

miesięcznik

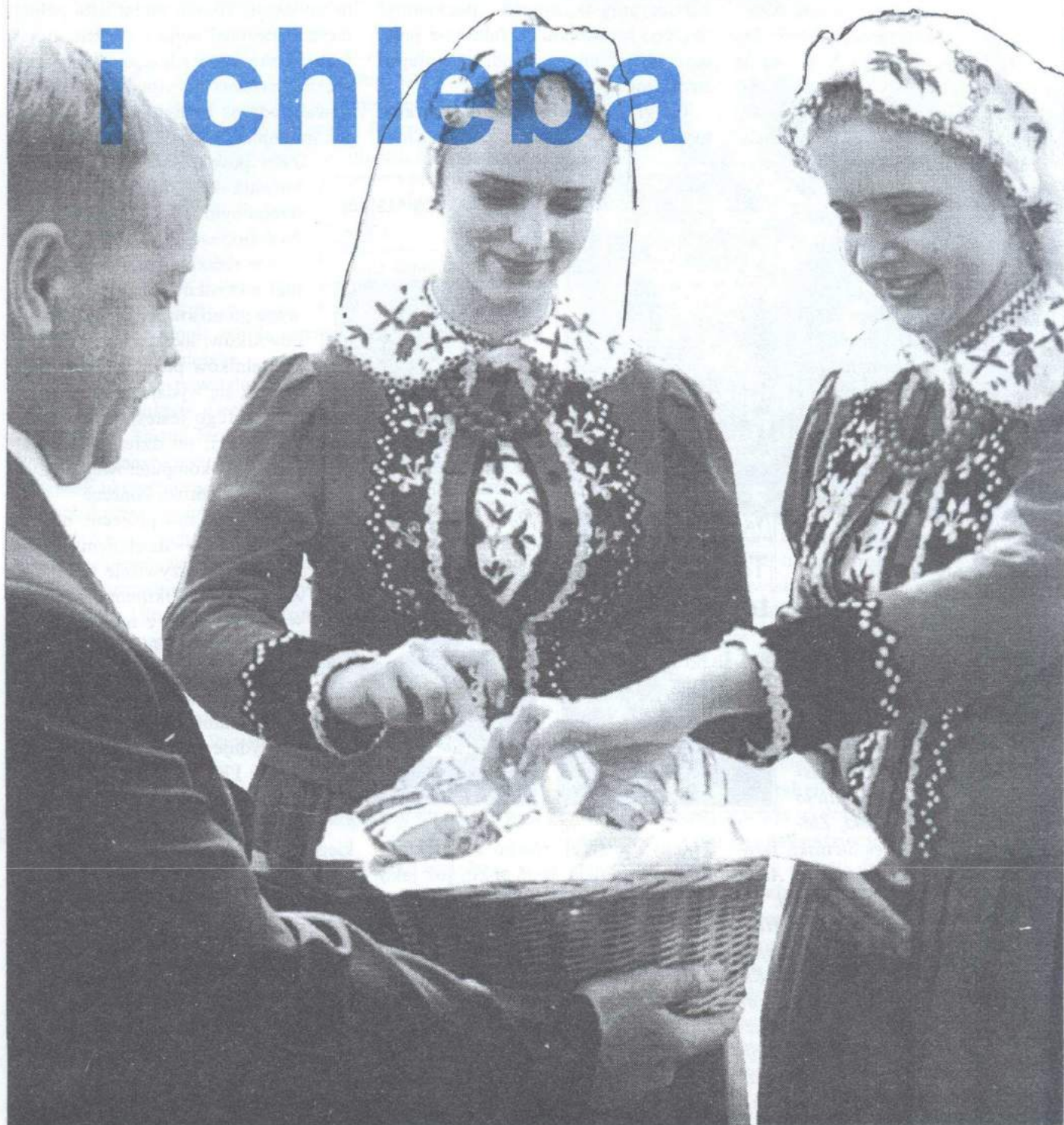
WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

Na Ziemi Zgierskiej



ROK V, NR 11 (50) • WRZESIEŃ 1997 • ISSN 1425-9370

Trud ziemi i chleba



JUBILEUSZ

Na Ziemi Zgierskiej

Lech Baczyński, Karol Badziak, Andrzej Bogusławski, Zofia Baran, Grzegorz Barylski, Małgorzata Bibel, Janusz Bill, Bożena Borasik, Katarzyna Cieślak, Marek Czuku, Wojciech Duda, Krzysztof Dudek, Alojzy Dynowski, Stanisław Frątczak, Radosław Gajda, Maria Gajowczyk, Jerzy Galant, Andrzej Gibki, Jacek Głębski, prof. dr hab. Dariusz Górecki, Cezariusz Grabowicz, Grzegorz Grabowski, Dariusz Graczyk, Zbigniew Graczyk, Halina Gwis, Magdalena Hauke, Irena i Marek Ignasiak, Zdzisław Jaksza, Irena Keller, Iwona Klimczak, Władysław Korowajczyk, Krystyna Kosmalska, Marzena Kupis, Marek Kuras, Jerzy Kuzanski, Krzysztof Kwiatkowski, Jan Laszkiewicz, Katarzyna Leszka—Rąkoska, Janina Marek-Undas, Małgorzata Markowska, Jolanta Michalska, Kazimierz Michalak, Marian Miszański, prof. dr hab. Stefan Niesiołowski, Alicja Marzena Ociesielska, Justyna Orzechowska, Mirosław Orzechowski, Grzegorz Piątkowski, Cezary Piotrowski, Małgorzata Piórkowska, Barbara Polasińska, Mieczysław Pujdak, Alicja Ronek, Edward Rutkowski, Zbigniew Rządcki, dr Jacek Siciński, Teresa Socalska, Tomasz Soldenhoff, Anna Szlubowska, Jarosław Sterczewski, Tomasz Świdorski, Adam Świstak, Henryk Tomczak, Mateusz Tomczak, Stefan Turliński, Kazimierz Ujazdowski, Ks. Józef Wagner, Józef Wawrzyniak, dr Maciej Wierzbowski, Andrzej Wilczkowski, Piotr Wirowski, Tomasz Wojdyński, Krzysztof Wołowski, Marian Wróblewski, Zbigniew Zaborowski,

Rajmund Zagalski — tym ludziom zawdzięczamy wizerunek i poczytność naszego Miesięcznika. Jubileusz pięćdziesiątego numeru nadszedł nieopóźnienie.

Od grudnia 1993 roku, ukazywaliśmy się jako biuletyn „W Gminie

Kiedy po raz pierwszy wszedłem do redakcji, Tomek miał usta pełne nie dokończoną bułki z masłem, a na jego biurku stała zdezelowana elektryczna maszyna do pisania, która wydawała odgłos bardziej doniosły, niż jęk hamującego pociągu pancernego.

Żeby powiedzieć, że gazeta zajmowała skromne pomieszczenie, trzeba było mieć wyjątkowo dużo dobrej woli.

Ale teraz zmianie uległo niemal wszystko. Mamy ustabilizowane grono świetnych współpracowników, akceptowany przez Czytelników profil ideowy, niezłą, jak się wydaje szatę graficzną. Do tego jesteśmy samowystarczalni; od dziennikarstwa i techniki komputerowej poczynając, a na druku kończąc.

Dużo do nas piszecie, nawet zza granicy — dziękujemy! Niektóre listy, oczywiście za zgodą Autorów, publikujemy. Jak powiedział jeden z naszych wytrwałych współpracowników, którego nazwiska nie wymienię z powodu nadchodzących wyborów parlamentarnych, w których kandyduje on z listy AWS z pozycji 11: — Udało się wam ugruntować w gazecie niespotykany odcień patriotyzmu zgierskiego...

Na tym wypada już chyba poprzestać.

Zostańcie z nami!

Mirosław Orzechowski

P.S.:

Autorem koncepcji plastycznej i opracowania graficznego jest Mirosław Orzechowski

Tomek



Zgierz“, później, równo z 25 numerem, od grudnia 1995 roku, już jako „Na Ziemi Zgierskiej“.

Przez ten czas zmieniali się redaktorzy naczelni i współpracownicy, zmieniała się siedziba redakcji oraz koncepcja ideowa i szata graficzna gazety, nie zmieniał się tylko Tomek Soldenhoff — dziennikarz, fotoreporter, gaduła i cierpliwy słuchacz, dla każdego, kto chce się wygadać i wynarzekać.

Matka Teresa odeszła

Agnes Gonxha Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 roku w Skopje, pozostającym wówczas pod władzą turecką, w katolickiej rodzinie albańskiej. Pod wpływem nauk pewnego jezuitę Agnes postanowiła zostać zakonnicą. W wieku 18 lat opuściła rodzinne miasto i udała się do Dublina, gdzie wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Loretanek.

W 1937 roku w Darjeeling u podnóża Himalajów złożyła śluby wieczyste. W roku 1946 podczas podróży pociągiem doznała natchnienia, które zmieniło jej dotychczasowe życie. Postanowiła poświęcić się „najuboższym z ubogich”. Poprosiła papieża o zezwolenie na opuszczenie zakonu. Po uzyskaniu zgody Piusa XII, przyjęła obywatelstwo Indii i za ostatnie cztery rupie kupiła powszechny strój hinduskich kobiet — białą sari. Obramowała ją niebieskimi paskami, a na ramieniu przyszyła mały krzyżyk. Po krótkiej praktyce w szpitalu rozpoczęła swoją misję na ulicach Kalkuty.

Pierwszą podopieczną była kobieta na wół pożarta już przez szczury i mrówki, którą na wózku zawiozła do szpitala, gdzie nie chcieli jej przyjąć. Skonała w jej ramionach, gdy wiozła ją do następnego szpitala. Siostra Teresa postanowiła wtedy nieść pomoc umierającym. Gdy uzyskała do swojej dyspozycji piętro jednego z domów, dołączyła do niej jedna z uczennic szkoły loretańskiej, która przyjęła jej świeckie imię Agnieszka.

W 1950 roku powstało Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości, o statusie diecezjalnym, nadanym przez Stolicę Apostolską. Siostra Teresa stała się jego przełożoną generalną — Matką założycielką. Wybrany przez nią znakiem jest wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa ze słowem, które wypowiedział przed śmiercią, „Pragnę”. Siostry zbierają ludzi konających na ulicach i umieszczają ich w Domu Czystego Serca, który istnieje w Kalkucie od 1954 roku. Nieco później powstało schronisko dla opuszczonych dzieci Shishu Bhavan.

W roku 1964, podczas Kongresu Eucharystycznego w Bombaju, papież Paweł VI ofiarował zakonnicę luksusową limuzynę, której używał podczas pobytu w Indiach. Sprzedaż samochodu pozwoliła na sfinansowanie pierwszych obiektów Chantinabal (Miasta Pokoju) dla trędowatych. W rok później Paweł VI nadał Misjonarkom Miłości konstytucję papieskiego zgromadzenia zakonnego. Mógł powstać pierwszy dom poza diecezją Kalkuty. Dziś na całym świecie Misjonarki Miłości są obecne w blisko stu krajach, prowadząc 440 placówek.

W latach siedemdziesiątych Matka Teresa zyskała uznanie całego świata. W 1979 roku król Norwegii wręczył jej Pokojową Nagrodę Nobla. Z rąk prezydenta Reagana otrzymała Medal Wolności. Przemawiała z trybuny Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Stała się symbolem dobra i bezinteresownej miłości.

4 lutego 1986 roku dom dla umierających Nirmal Hriday w Kalkucie odwiedził Jan Paweł II. Głęboko poruszony zatrzymał się dłużej przed szkolną tablicą, na której kredą zapisany był bilans poprzedniego dnia: „3 lutego 1986. Przy-



były dwie osoby, wyszło zero, umarły cztery. My robimy to dla Chrystusa”. Papież, oprowadzany po hospicjum przez Matkę Teresę, rozmawiał z pacjentami i osobiście karmił jednego z nich. Dla Jana Pawła II mała zakonnicę z Kalkuty była niejako żeńskim „alter ego”. Zmarła 5 września 1997 roku, cierpiąc od dawna na chorobę serca.

Około miliona osób wzięło udział w pogrzebie Matki Teresy z Kalkuty, pochowanej z honorami przysługującymi szefom państwa. W ceremonii na stadionie uczestniczyli wyznawcy hinduizmu, muzułmanie, katolicy, protestanci i przedstawiciele innych religii.

Podczas jednej z wizyt w Polsce, Matka Teresa chciała zapoznać się z sytuacją najbardziej upośledzonych. Jej przewodniczka, siostra Maria Goretti, franciszkanka służebnica Krzyża z Lasek zaprowadziła ją m.in. na Dworzec Wschodni w Warszawie. Wśród bezdomnych, znajdujących tam przytulisko, wyróżniała się pewna niezrównoważona psychicznie kobieta, wiecznie opita denaturatem i wykrzykująca niezrozumiałe monologi. Jeden z nich skierowała do małej zakonnicy w białej szacie. Po kilku minutach siostra Maria Goretti próbowała przerwać ten potok bełkotu. „Nie przeszkadzaj, to Chrystus do nas mówi” — skarciła ją Matka Teresa.

Mirosław Orzechowski

Doświadczenie

Za parę dni wspólnie będziemy wybierać parlament: izbę niższą — Sejm i izbę wyższą — Senat. Decyzja, którą podejmiemy teraz, będzie rzutować nie tylko na najbliższe cztery lata, lecz na wiele lat w przyszłości. Ja tę decyzję podjąłem już parę miesięcy temu, decydując się kandydować do Sejmu z listy Akcji Wyborczej Solidarność.



Marian Krzaklewski i Krzysztof Kwiatkowski

Zawsze Zgierz.

Jestem zgierzanie od pokoleń. Od ponad trzech lat zasiadam w Radzie Miasta Zgierza, gdzie przewodniczę Samorządowo—Prawicowemu Klubowi Radnych „Zgierz 2000” i Komisji Rewizyjnej. Umożliwiło mi to poznanie spraw nurtujących miasto i jego mieszkańców. Wiem, jak skromnym budżetem dysponuje nasza gmina. Oznacza to po prostu, że budżety większości zgierzan nie są zasobne. W naszym mieście „padła” większość dużych, państwowych zakładów pracy. Obecny rząd nie patrzy przychylnym okiem na prywatną inicjatywę i na małe, i średnie firmy. Tyl-

Krzysztof jest osobą o silnym charakterze, stałą w poglądach i dynamiczną w działaniu. Ze zgierzan starających się o mandat poselski, On jako jedyny ma szansę odnieść zwycięstwo. Zgierz potrzebuje parlamentarzysty, który aktywnie zatroszczy się o sprawy miasta. Myślę, że najlepszym wyborem Nas wszystkich - mieszkańców miasta i gminy Zgierz, będzie głosowanie 21 września na Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Wójt gminy Zgierz
Henryk Tomczak

ko takie firmy są w stanie w Zgierzu tworzyć nowe miejsca pracy. Żeby jednak tak się stało, trzeba obniżyć podatki i składki na ZUS. Działania rządu idą w odwrotnym kierunku, np. poprzez przyjęcie niekorzystnych regulacji w ustawie „ordynacja podatkowa”.

Jeszcze kilka lat takich złych dla Zgierza rządów i będziemy tylko miastem — sypialnią, z której dojeżdża się do pracy w Łodzi, Brzezinach, czy Tuszynie. Miastem — sypialnią, w którym już prawie nikt nie buduje. Miastem, w którym większość mieszkań komunalnych potrzebuje szybkich remontów, gdyż ze względu na wiek się rozlatuje. W tym czasie w budżecie państwa na rok 1997, na budownictwo mieszkaniowe przeznaczona jest o 12 procent środków mniej, niż w ubiegłym roku. W czasach PRL-u, na 1000 mieszkańców budowano 5—7 mieszkań rocznie, obecnie niecałe 1,7. Dla porównania, w pograżonej w chaosie Rosji oddaje się w tym czasie 4,5 mieszkania na 1000 mieszkańców. W roku 1996 oddano do użytku 55 tys. mieszkań, w roku 1992 — 130 tysięcy.

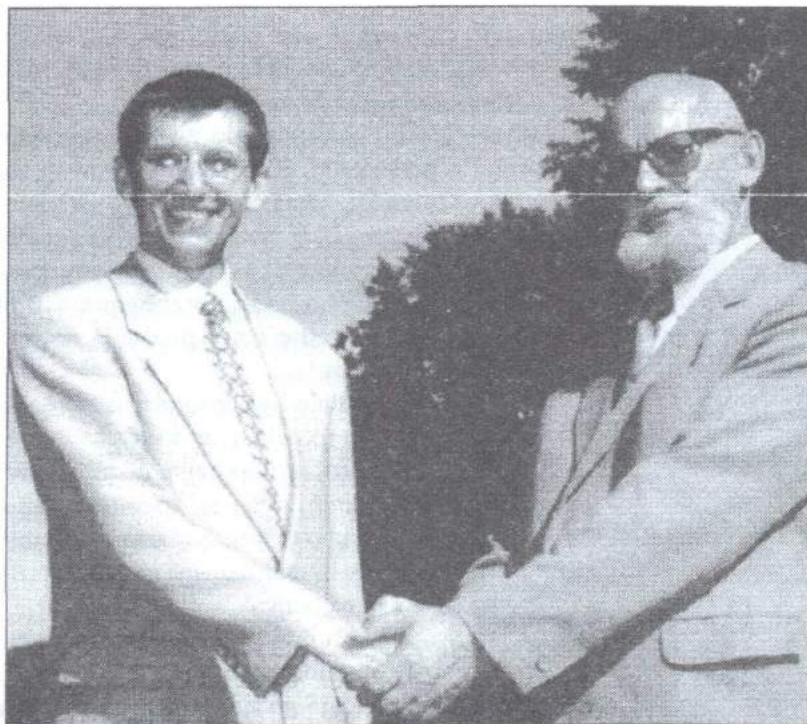
Dlatego kandyduję do Sejmu z listy Akcji Wyborczej „Solidarność”, w której programie mówi się o „narodowym programie rozwoju budownictwa mieszkaniowego”. Programie, który w ciągu kilku lat umożliwi oddawanie tylu mieszkań, ile było w roku 1992, a docelowo 200—300 tysięcy rocznie.

Zgierz potrzebuje swojego parlamentarzysty, który nie dopuści do tego, aby przez 2 lata remontowano drogę (E1), co utrudnia życie całego miasta: hałas, korki i ciągle objazdy. Zgierz potrzebuje swojego parlamentarzysty, który zabiegałby o wsparcie z budżetu centralnego dla dużych, miejskich inwestycji, np. nowego wysypiska śmieci.

Zawsze młodość.

Młodość jest dynamiczna. To w tym wieku mamy ochotę zmieniać świat na lepsze. Takim miejscem, gdzie się to decyduje, jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Tutaj przyjmuje się ustawy i tworzy prawo, które ma poprawić życie nas wszystkich. Przed nami niezbędna reforma systemu ubezpieczeń zdrowotnych, emerytalno—rentowych, czy edukacji i szkolnictwa wyższego. Takie zmiany korzystne dla ogółu,

i młodość



Krzysztof Kwiatkowski i Andrzej Ostoja-Owsiany

a niewygodne dla wąskich grup interesu mogą wprowadzać tylko ludzie młodzi i nie powiązani z określonymi środowiskami, czy grupami interesów. Jak o interesy ludzi młodych zabiegają politycy — już wiemy. Znalazienie przez młodego człowieka pracy jest bardzo trudne: 30 procent bezrobotnych to osoby poniżej 25 roku życia, a kolejne 27 procent nie ma skończonych 34 lat. To ponad połowa wszystkich bezrobotnych! Prawie 1,5—milionowa armia naszych rówieśników nie ma szans na znalezienie jakiegokolwiek zatrudnienia. W latach 1996—2000 na rynek pracy wkroczy kolejne 750 tys. młodych ludzi, w następnym pięcioleciu ok. 900 tys. Musimy jako młodzi ludzie wspólnie doprowadzić do tego, by partie polityczne o tym pamiętały.

Jednym z największych osiągnięć ludzkości w XX wieku było lądowanie człowieka na Księżycu. Średnia wieku ekipy amerykańskich naukowców, którzy to lądowanie przygotowali, wynosiła 26 lat. Ja również mam 26 lat.

Za parę dni — 21 września będziemy także wybierać drugą izbę parlamentu — Senat. Ma ona trochę inny charakter. W przeciwieństwie do Sejmu — izbę rozważa i namysłu. Ta izba nie wprowadza reform w kraju, lecz ma sprawdzać, czy te zaproponowane są dobre we wszystkich swoich szczegółach. Dlatego w Senacie powinni zasiadać ludzie z dużym doświadczeniem życiowym, tacy, jak pan Andrzej Ostoja—Owsiany — kandydat AWS do Senatu. Prowadzimy wspólną kampanię wyborczą pod hasłem: „Doświadczenie i młodość”. Uważamy, że połączenie tych dwu atutów może dać zwycięstwo — zwycięstwo Nam wszystkim.

Zawsze prawica.

W Polsce przez 45 lat rządziła lewica. Doprowadziła do tego, że z kraju średnio—rozwinętego w okresie międzywojennym staliśmy się peryferiami Europy. W latach 30. w Polsce żyło się lepiej, niż w Grecji, czy Portugalii — jak to wygląda obecnie, wiemy wszyscy. Prawica nie ma patentu na mądrość. Przez te kilka lat po roku 1989 liderzy prawicy często kłócili się ze sobą: o przywództwo, o to, kto lepiej reprezentuje wartości Sierpnia 1980, o to, kto jest następcą Dmowskiego, czy Piłsudskiego.

Nadszedł jednak rok 1996 i powstała Akcja Wyborcza Solidarność. Płaszczyzna porozumienia dla wielu. Także ludzi młodych w polityce, którzy za wcześniejsze porażki naszych liderów nie ponoszą odpowiedzialności. W AWS są nie tylko partie polityczne, ale stowarzyszenia i organizacje o charakterze samorządowym, czy młodzieżowym.

Ja reprezentuję w Akcji — Stowarzyszenie Samorządowe „Zgierz 2000” i Młodzieżowy Komitet AWS, czyli środowiska mniej zainteresowane polityką jako taką, a bardziej tym, co daje ona ludziom.

Mam nadzieję, że wspólnie 21 września odniesiemy zwycięstwo. Nasi Ojcowie i Dziadowie musieli o taką Polskę walczyć. Dzisiaj wystarczy, że razem solidarną pracą wszystkich pokoleń uczynimy ją wolną, silną i nowoczesną. Pierwszy krok uczynimy, dokonując mądrych wyborów za parę dni. Głosując na piątkę. Na listę numer 5 Akcji Wyborczej Solidarność.

Znam niewiele osób o tak konsekwentnych poglądach, jak Krzysztof Kwiatkowski. Odkąd pamiętam, zawsze walczył o wartości bliskie nie tylko ludziom prawicy, lecz wszystkim uczciwym obywatelom: prawdę w życiu publicznym, nie wykorzystywanie urzędów do walki politycznej, czy zwalczanie wszelkie przejawy korupcji. Jako związkowiec Solidarności, która swą działalność opiera na gruncie etyki chrześcijańskiej i katolickiej nauce społecznej, widzę, że na tych wartościach i sympatii do Solidarności opiera się w swej działalności publicznej także Krzysztof. Dlatego gorąco popieram jego kandydaturę.

Przewodniczący zgierskiego NSZZ „Solidarność”
Antoni Boruch

Krzysztof Kwiatkowski

Jak i co doradzać?

Do Rejonowego Zespołu Doradztwa Rolniczego, przy ul. Podgórnej w Zgierzu, coraz częściej, z gminy Zgierz i sąsiednich gmin: Aleksandrów, Parzęczew i Stryków, przyjeżdżają rolnicy, pytając o radę, co siał i sa-

W gminie Zgierz kombajnów jest dość dużo, ale cena za godzinę ich pracy jest dość wysoka, ponieważ części do nich są drogie, a awarie kombajnów są częste — mówi dalej Anna Dąbrowska. — Cena za godzinę wyno-

sprzedają tam tylko niewielkie ilości. Jeśli rolnik chce sprzedać więcej, musi pojechać do młyna.

Po zakończeniu żniw zaczęły się podorywki. Rolnicy interesowali się i radzili się nas, co posiać. Siali głównie gorczycę, bo bardzo szybko rośnie i cenę ma niską. Gorczyca poprawia wartość ziemi, wzbogacając ją w próchnicę i nie pozwala rosnąć chwastom.

W gminie Zgierz rolnicy coraz częściej kupują silosy, w których po żniwach magazynują wymłócone zboże. Generalnie, mają oni pomieszczenia do przechowywania ziarna. Niewielu rolników musi sprzedać zboże od razu, bo nie ma budynków inwentarskich.

W tej chwili rolnicy interesują się materiałem siewnym zbóż ozimych, wymieniają go na nowy, bo dochodzą do wniosku, że daje on wyższe plony. Nadal jednak niektórych rolników nie stać na zakup materiału siewnego.

Rolnicy z gminy Zgierz, którzy kupują nowy materiał, otrzymują dotację z Urzędu Gminy Zgierz: 20% kosztów zakupu do 8 kwintali zboża i do 10 kwintali ziemniaków. Z dotacji tej korzysta dużo rolników.

Rolnicy często jednak są niezadowoleni. Nie wiedzą, co dalej robić. Sytuacja w rolnictwie jest trudna ze względu na wysokie koszty środków produkcji, nasion, niskie ceny produktów, bo ceny zboża nie są wysokie.

Teraz rośnie cena żywca, bo wskutek zalania wielu terenów rolniczych przez powódź, obecnie brakuje tam żywca — dodaje Anna Dąbrowska.

— Nie ma w tej chwili polityki rolnej państwa — mówi mgr inż. Andrzej Jankowski, specjalista do spraw produkcji roślinnej. — Wielu rolników produkuje z myślą: a może to sprzedamy?

— W tym roku rolnicy, którzy chcieli sprzedać zboże, nie mieli z tym problemu. Być może trzeba ustalić kontraktację, żeby rolnicy mieli zapewniony zbył po minimalnych



Rolnicy ze Szczawina

dzić, i ile, aby przyniosło to im większe zyski, albo co hodować i jakie brać kredyty? Wielu rolników zarabia za mało. Wyniki ostatnich zbiorów zbóż były niższe, niż myśleli rolnicy.

— Przebieg tegorocznych żniw był bardzo trudny dla rolników. Warunki pogodowe przed żniwami obniżyły plony — mówi kierownik Rejonowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Zgierzu, mgr inż. Anna Dąbrowska. — Rolnicy spodziewali się, że zboża będzie więcej. To, które zebrali, jest często zbożem pośladowym, to znaczy ziarna są słabo wykształcone, przysuszone. Żniwa były utrudnione i trwały długo, mimo, że pogoda w tym czasie sprzyjała, bo dużo zbóż było położonych i poprzerastanych chwastami, i dlatego często psuły się kombajny.

siła w tym roku od 140 do 240 zł — za pracę kombajnu z przyrządem tnącym. Mimo tych cen, większość rolników w gminie Zgierz korzysta z usług kombajnów, których tu nie brakuje. Rolnicy najwyżej musieli kilka dni poczekać na kombajn. W gminie Zgierz ze skupem zbóż problemów nie było. Każdy, kto miał zboże, mógł je sprzedać, żyto w Jawatulu w Glinniku po 37 zł za kwintal, żyto i pszenicę w młynach w Rogóźnie, Besiekierzu i Bądkowie. Nie było problemów z miejscem zbytu. Część rolników sprzedawała ziarna na rynku w Zgierzu. Cena żyta wynosiła tu 40 zł za kwintal, pszenicy 60 zł za kwintal, mieszanki zbożowej 45 zł za kwintal, a owsa 45 zł za kwintal. Najwyższe ceny za zboże są na rynku, ale rolnicy

opłacalnych cenach — mówi Anna Dąbrowska.

— Musimy wiedzieć, co rolników czeka, jeżeli Polska wchodzi do Unii Europejskiej. Rolnicy muszą wiedzieć, jakie są uwarunkowania gospodarcze, aby móc zaciągać kredyty — mówi Andrzej Jankowski. — Dziś nikt nie wie, co czeka wieś. Nikt nie wie do końca, jak długo będą tanie kredyty. Ale wyjaśnienie ludziom prawdy, choć bolesnej, jest lepsze, niż jej ukrywanie.

Wiadomo, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej wiele gospodarstw musi upaść. Ale z tymi ludźmi, którzy mają za słabe gospodarstwa i nie wytrzymają konkurencji, trzeba będzie coś zrobić. Nastrój jest teraz taki, że ludzie nie wiedzą, co zrobić. Często są zagubieni. Dawniej, ze żniwami wiązała się większa radość i zadowolenie z pracy. Teraz nie ma takiego samozadowolenia z pracy i plonów. Nie ma poszanowania dla ziemi, modlitwy i pocałunków kłosów przed żniwami. Wielu rolnikom nie zależy na uprawianiu ziemi. Dawniej nie było takiej apatii. Teraz wielu rolników czuje się osamotnionych.

— W zeszłym roku był urodzaj ziemniaków, ale nie można było ich wszystkich sprzedać. Nadmierny urodzaj powoduje klęskę gospodarczą — mówi Anna Dąbrowska. — Rolnicy nie mogą sprzedać warzyw, więc jeżdżą po całej Polsce i czekają nawet przez tydzień na targach, żeby je sprzedać. Wejście na giełdę jest bardzo trudne.

Uważam, że jak najszybciej musi powstać w Łodzi giełda owocowo-warzywna, żeby rolnik mógł sprzedać warzywa. Z naszej strony tworzymy grupy producenckie, żeby rolnicy się zrzeszali, mogli tworzyć spółki.

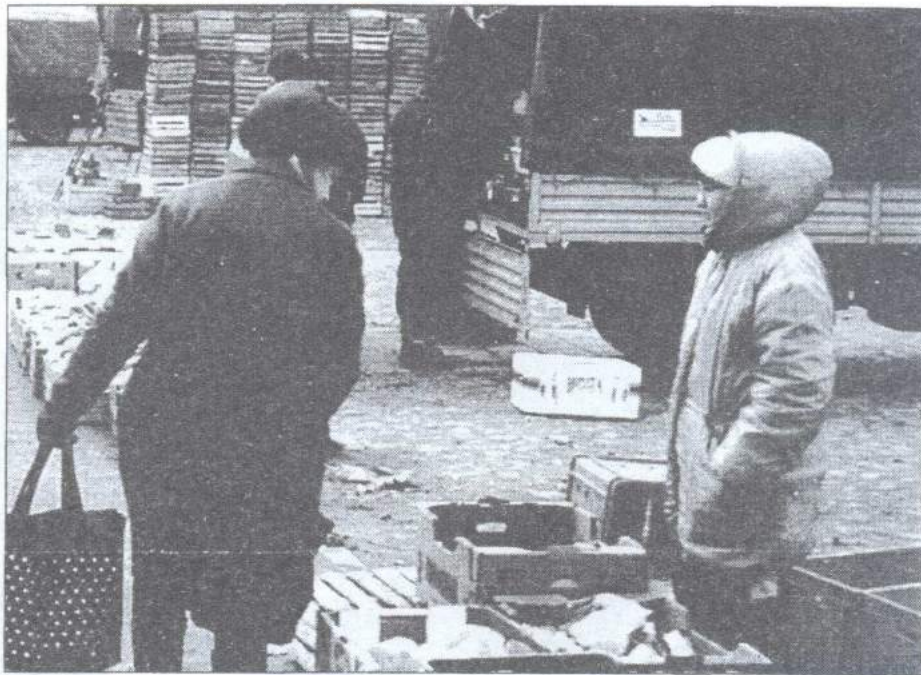
— Towar przeznaczony na sprzedaż powinien być półprzetworzony. Warzywa na sprzedaż powinny być oczyszczone, umyte i zapakowane w woreczki, żeby więcej ludzi mogło je kupić — dodaje Andrzej Jankowski.

— Wielu pośredników między rolnikami a klientami za dużo zarabia na rolnikach. Na targowisku w Łodzi, przy ulicy Zjazdowej, rolnicy sprzedają, a kupują od nich sklepikarze, którzy są pośrednikami i dużo więcej zarabiają, niż producenci. Cena za mleko w skupie od lat jest niższa, niż ta

w mieście za mleko odciągnięte, chude. Teraz rolnicy mają problem ze sprzedażą żywca wołowego. Nie wiadomo, jak jest z importem mięsa. O tym nie pisze się i nie mówi. Wołowiny na rynku jest bardzo dużo, a rolnicy mają problem ze sprzedażą, bo cena skupu jest na poziomie 96 r., a samo wyhodowanie opasa trwa od roku do półtora — twierdzi Anna Dąbrowska.

— Głównym powodem, że PSL jest

tego sprzedać? Rolnicy chcą więcej wiedzieć. Mamy im radzić, co mają robić, ale specjalistów jest mało, bo pensje dla nich są za niskie i młodzi ludzie po studiach nie chcą tu pracować. W WODR zarabiamy mniej, niż doradcy w innych firmach. Rolnicy przychodzą i pytają, jakie wziąć kredyty. Nie mogą zostać w tyle. Tylko, że łatwo im powiedzieć, by kupowali ziemię, powiększali gospodarstwa, skoro może duże gospodarstwa nie będą miały ra-



Na targu w Zgierzu

krytykowane przez rolników, jest to, że nie robi nic, żeby określić jakieś ramy rolnictwa. A rolnictwo nie jest dziedziną, w której możnaby wszystko puścić na żywioł, żeby był liberalizm. Obecnie jest mały związek rolników z producentami, zakładami przetwórczymi. Rolnik powinien produkować wiedząc, jakie jest konkretne zamówienie zakładu, a przynajmniej wiedzieć, ile ma wyprodukować. Tym bardziej, że rolnicy muszą dostosowywać się do wymagań Unii Europejskiej, muszą kupić maszyny i sprzęt, bo jak Polska wejdzie do Unii, to gospodarstwa, które są na niskim poziomie, nie dadzą sobie rady. Obecnie od niskiego poziomu odbiegły te gospodarstwa, które zaciągnęły kredyty, modernizują się i nastawiają się na przykład na produkcję mleka.

Rolnicy radzą się nas, co produkować. Ale co z tego, że im radzimy co i potem to wyprodukują, jeśli nie mogą

bytu? Gospodarstwo o powierzchni 50 ha do 100 ha jest typowe, rodzinne. Rolnicy biorą kredyty i sukcesywnie powiększają gospodarstwa.

— Wielu rolników i kupujących na pewno zainteresują obecne ceny — dodaje Anna Dąbrowska. — 16 września 97 r. ceny na rynkach w Zgierzu, Aleksandrowie i Ozorkowie, to znaczy w rejonie działania naszego Zespołu Doradztwa, wynosiły przykładowo: ziemniaki — 28 zł za metr, pomidory — od 1,5 do 2,5 zł za kg, cebula — 1 zł, kapusta — od 1 do 1,50 zł za kg, jaja — od 3 do 5 zł, jabłka od 80 gr. do 1,20 zł za kg, śliwki — od 1 do 1,50 zł, ogórki — od 70 gr do 1,80 zł za kg, seler — od 0,6 do 1 zł za sztukę, por — 0,6 zł za sztukę, marchew — 1 zł za kg, papryka — od 2 do 3,5 zł.

Tomasz Soldenhoff

Nigdy i w żadnych

21 września rozstrzygną się być może na dłuższy czas losy Polski, najprawdopodobniej też losy demokracji w Polsce. Zostanie udzielona odpowiedź na pytanie, czy opowiadamy się za niepodległym, wolnym demokratycznym państwem równych szans,

świętsze? Miejscem tyleż krzykliwych, co wulgarnych reklam i szmatławych pism korzystających z cichych lub jawnych rządowych dotacji. Trwająca na naszych ziemiach konfrontacja tradycji, narodowej i niepodległościowej, z tradycją zdrady i kolaboracji, której

nym w narodowej pamięci, symbolicznym. Wiemy, co oznaczają daty, najpierw pierwszy, a potem siedemnasty września.

Odbudowana po 123 latach niewoli, cudem prawie ocalała, mimo rozbiorów i nieudanych powstań, Polska została we wrześniu 1939 napadnięta, a następnie podzielona przez dwa zbrodnicze totalitaryzmy — nazistowski i komunistyczny. Wydany 23 sierpnia wyrok śmierci, znany pod nazwą paktu Ribbentrop — Mołotow, został 17 września 1939 roku wykonany. Na bohatersko walczącą z niemiecką inwazją, osamotnioną, raną, ale ciągle niepokonaną Rzeczpospolitą, uderzyła sprzymierzona z Hitlerem Armia Czerwona. Oznaczało to brak jakiegokolwiek szansy na dalszy zorganizowany opór na dużym, zwartym terytorium. Krzyżowało, przynoszące już częściowe rezultaty próby odtworzenia nowego frontu w południowo— wschodnich województwach i przejście do kontr ofensywy. Zmuszało Prezydenta, rząd, najwyższe władze Rzeczpospolitej do opuszczenia kraju i udania się na emigrację.

Wobec zdrady naszych pseudosojuszników: Anglii i Francji, które poza wypowiedzeniem Niemcom wojny nie uczyniły niczego dla udzielenia nam pomocy, nie wypełniły elementarnych uroczyszczeń i wielokrotnie potwierdzonych zobowiązań, wydawało się, że tym razem należało porzucić wszelką nadzieję. W deszczową, rozjaśnianą błyskawicami noc 17 września, granicę polską przekraczali: Prezydent, rząd, najwyższe władze Rzeczpospolitej. Rozpocząła się emigracyjna tułaczka. Jakby dla dopełnienia symbolu klęski dopalał się w Warszawie płonący zamek, symbol świetności Rzeczpospolitej.



W czasie dożynek '97. Siedzą, od lewej: Karol Badziak i Stefan Niesiołowski

rozwoju gospodarczego, szczęśliwych rodzin i bezpiecznych ulic? Czy też za powrotem do PRL—bis, partyjną nomenklaturą rozdającą dla swoich przywileje i materialne korzyści oraz stanowiska w celowo rozdętej w tym celu administracji, demoralizacją propagowaną państwowymi środkami, korupcją? Czy związek katolicyzmu z polskością będzie, jak przez tysiąc lat, ostateczną i najpewniejszą gwarancją naszej niezależności, siły, której nie potrafili pokonać obcy zaborcy i rodzi mi zdrajcy — komuniści. Czy też będziemy, jak w chwili obecnej krajem, w którym można bezkarnie poniżać symbole dla ludzi wierzących naj-

najpeńniejszym, i najbardziej znanym symbolem jest Targowica, wchodzi w fazę decydującą.

We wrześniu 1993 roku, na skutek fatalnej ordynacji i rozbitcia prawicy, do władzy doszli ludzie Polski niegodni. Dawni sekretarze PZPR, ubecy i esbecy, protektorzy mafijnych układów, ci sami, którzy bezkarnie zamienili partyjne legitymacje na czekowe książeczki. Obecnie, także w wyborach we wrześniu, istnieje szansa na odsunięcie ich od władzy. Na wyrwanie Polski z ich rąk, powstrzymanie procesów: poniżania, rozkradania, niszczenia Polski. Jest w naszej historii najnowszej wrzesień miesiącem utrwalo-

okolicznościach

Czwarty rozbiór Polski dokonany przez Stalina i Hitlera, wymazanie nazwy naszego państwa z mapy Europy oraz brutalne represje wobec narodu polskiego, egzekucje, gwałty, deportacje i najróżniejsze prześladowania, miały teraz wyznaczać naszą historię najpierw przez 2 lata okupacji niemiecko—sowieckiej, dalsze 3 lata niemieckiej, a następnie 45 lat komunistycznej. To właśnie komuniści polscy byli tymi, którzy na sowieckim najeździe skorzystali najwięcej. To oni obejmowali władzę z łaski Stalina, najpierw tylko we Lwowie i Wilnie w roku 1939, a potem także w Warszawie i całej pozbawionej wschodnich terytoriów Polsce w roku 1944 i 1945.

Polska Ludowa była konsekwencją paktu Hitlera ze Stalinem, który w terytorialnym kształcie został utrwalony w Jaltcie. Mogła powstać tylko jako efekt pogardy wielkich mocarstw dla słabych państw i małych narodów. Mocarstw dowolnie wytyczających



Stefan Niesiołowski z żoną Anną i Ojcem Tomaszem Ewertowskim

komuniści, traktowali państwo jako obiekt partyjnej eksploatacji. Zawłaszczali Polskę na rzecz PZPR, a dziś kontynuują to zawłaszczanie na rzecz SdRP. Znajdując zrozumienie i popar-

Pojawiają się głosy, także prawicowych publicystów, że lepiej byłoby, dla „oczyszczenia i scementowania” prawicy, gdyby i te wybory wygrali komuniści i dopiero po ich ostatecznej kompromitacji prawica przejęłaby odpowiedzialność za Polskę. Przypomina to myślenie przeciwników bolszewizmu w Rosji w 1917 roku, którzy twierdzili, że bolszewicy powinni sprawować władzę, aby Rosjanie mogli przekonać się kim są naprawdę, a wówczas i tak upadną. Tak też się stało, tyle tylko, że minęły 73 lata bezmiar zbrodni, nędzy, kłamstwa i poniżenia człowieka. Do władzy komunistów nie można dopuścić nigdy i w żadnych okolicznościach. Nie ma usprawiedliwienia dla sytuacji, w której przestępcy rządzą uczciwymi ludźmi.

Polska nie zaczęła się wczoraj, nie skończy jutro. Zastępuje na lepszy los. Dość poniżania naszej Ojczyzny, korupcji, cynizmu, demoralizacji, nieudolności i nędzy. Wolne wybory są wielką szansą; dla naszych dzieci, dla tych, którym wolność i niepodległość zawdzięczamy, dla wszystkich. Szansą dla Polski.

Stefan Niesiołowski



Stefan Niesiołowski podpisuje pamiątkowe egzemplarze *Aspektu Polskiego*

granice własnych stref wpływów. Nazywanych strefami zainteresowań, albo obozem socjalistycznym. Otrzymujący z łaski Stalina władzę nad Polską

cie u dawnych wspólników z ZSL—u. Ostateczne rozstanie się z PRL—em nie polega tylko na zmianie nazw i symboliki.

Ja i kłamcy

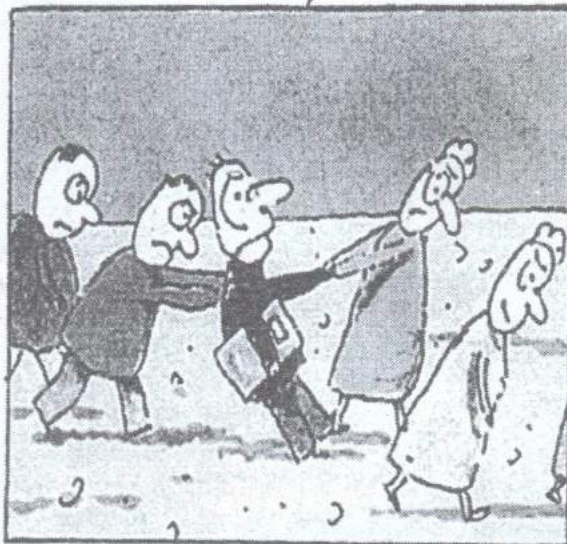
W trakcie ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, w najbardziej niekatolickim polskim tygodniku, kierowanym przez Jerzego Urbana, „Nie”, czytamy: „Witamy w Polsce Brezniewa Watykanu”. I tylko zaledwie jakieś dziesięć osób miało odwagę zaprotestować publicznie przeciwko tej niktzemności. Jak na kraj katolicki, to chyba zbyt mało i zbyt anemicznie. Co prawda, jest grzechem to pismo czytać, ale można się było o tym dowiedzieć z innych gazet, które ochoczo przedrukowywały ten „dowcip” wątpliwej proweniencji.

Otóż mam sąsiada, który na budowę nowego Kościoła przekazał niedawno 1500 złotych, a jednocześnie prenumeruje systematycznie „Nie”. Ja go nie rozumiem. Tak, jak nie rozumiem zdecydowanych przeciwników kary śmierci, którzy są gorliwymi zwolennikami aborcji, a takich ludzi jest u nas mnóstwo. Jak oni potrafią godzić jedno z drugim?

Prawie każdy mój rodak, wyjątki zdarzają się rzadko, ma ambicję ochrzcić dziecko, wziąć ślub kościelny i pragnie, aby po jego śmierci pogrzeb był katolicki. A jak nie spełnia warunków prawa kanonicznego, tak jak było niedawno z profesorem medycyny Decem w Łodzi, rodzina zmarłego protestuje. Mnie się to w głowie nie mieści, jak rodzina człowieka dopuszczającego możliwość wykonywania aborcji, a więc odległego od Kościoła, po jego śmierci ma odwagę wysuwać jakieś roszczenia pod adresem Kościoła. Wiara chrześcijańska to nie tylko rytuał, ceremonia, lecz przede wszystkim uczciwość w sumieniu, wyrażająca się unikaniem grzechów, wiernością Ewangelii i naukom Jezusa Chrystusa, i Kościoła. Temu, kto chrzci dziecko, powinno zależeć, aby po ukończeniu szkoły miało ono na świadectwie sto-

pień i to jak najlepszy z religii. Tymczasem widzę dzisiaj, że wielu katolikom jest to obojętne.

Jak można dawać wiarę bzdurom, opowiadanym przez niektórych ludzi, że klęska powodzi dotknęła jedynie te tereny, przez które odbywał ostatnią pielgrzymkę po Polsce Papież Jan Paweł II. A jednak przeciwnicy Kościoła podpowiadają takie wyjaśnienia powo-



Frys. Marek Raczowski

dzi i wiele osób przyjmuje to do wiadomości i nie protestują. Ba, nawet powtarzają je dalej, innym ludziom.

Jeśli robią to ludzie nie wierzący w Boga, wrogo nastawieni do Kościoła, jestem w stanie to zrozumieć, ale tych, którzy uważają się za wiernych — nigdy. Chrześcijańskie miłosierdzie i pokora powinny kończyć się tam, gdzie zaczyna się pospolita głupota.

Nie jestem w stanie zrozumieć tych moich, licznych jeszcze rodaków, dających w dalszym ciągu zaufaniem, czego dowodzą badania opinii i publicznej, ludzi rządzących dziś krajem. Pewni ludzie odpowiedzialni za kraj i rządzący nim często źle, partyjnie związani z SLD, SdRP, w czasie tragedii powodzi ujawnili bezradność, nieudolność i nieumiejętność podejmowania ważkich decyzji w momencie zagrożenia klęską wielkich połaci kraju.

Jakich w końcu dowodów swej bezgranicznej indolencji musi dostarczyć obecny rząd, aby Polacy zwątpili w kompetencje i predyspozycje organizacyjne jego ministrów, łącznie z pełnym tupetu i arogancji premiera, że nie wspomnę o urzędującym prezydencie, któremu stan wyjątkowy kojarzy się wyłącznie ze stanem wojennym?

Dla wielu postaci naszego życia publicznego ten dramat tysięcy ludzi, którzy stracili dach nad głową, stał się okazją do auto-reklamy. Kiedy Jerzy Owsiak codziennie wołał w Telewizji państwowej, a Kotański odwoływał się we wszystkich mediach do serca serc, instytucja charytatywna polskiego Kościoła Katolickiego — Caritas, po cichu, bez krzyku zebrała od parafian dla powodzian w pierwszym rzucie około 40 milionów (nowych) złotych.

Dla porównania, Jerzy Owsiak 740 tysięcy. O innych, podobnie reklamujących siebie, jak Owsiak, inicjatorach pomocy dla powodzian nie wspomnę, żeby nie naśladować tych dziennikarzy, którzy w swoich gazetkach rozpisywali się, w oparciu o zasłyszane gdzieś i nie sprawdzone przez nich informacje, że niektórzy księża pieniądze zebrane na tacę dla powodzian, przeznaczali na inne cele. To obrzydliwe kłamstwo ukazało się w paru regionalnych pismach. Okazuje się, że zawsze znajdują się tacy, którzy z głupoty i nienawiści do Kościoła do wszystkiego są zdolni.

Już z powyższego widać, że póki w Polsce będzie panowała głupota, felietonistom na chleb nie będzie trudno zarobić. Ktoś musi efekty tej głupoty tropić i pokazywać.

Bojownicy niewiary muszą napotykać przeciwników, gdyż się kompletnie rozbestwią.

Karol Badziak

Wrzesień 1939

Samotna walka Polski z hitlerowskim najeźdźcą rozpoczęła się 1 września 1939 r. Pozostawiona przez sojuszników, mamiona fałszywymi obietnicami, skazana była na porażkę i w konsekwencji ponad pięcioletnią okupację. Tak, jak w całym kraju, w Zgierzu zdawano sobie sprawę z realnego zagrożenia wojną. Dlatego też od 1938 r. organizowano szkolenia w ramach Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Zmobilizowano także harcerzy, organizując Wojenne Pogotowie Harcerzy z harcmistrzem E. Zaczyńskim na czele. Do ich zadań należała służba wartownicza w mieście, kopanie rowów obronnych, roznoszenie kart mobilizacyjnych.

Zgodnie z polskim planem obronnym, zgierskie jednostki wojskowe należały do Armii „Łódź”. Już od 25 sierpnia część oddziałów stacjonującego w naszym mieście Dziesiątego Baku Pancernego udała się do wyznaczonych jednostek: 30 Dywizji Piechoty i Kresowej Brygady Kawalerii. Dla Zgierzan wojna stała się namacalnym faktem 3 września, gdy pierwsze hitlerowskie bomby spadły na miasto. Całkowitemu zniszczeniu uległy: kościół ewangelicki przy ulicy Piłsudskiego (dziś Długa), Sąd Powiatowy przy ulicy Dąbrowskiego oraz kilka domów przy ulicy Parzęczewskiej i Piątkowskiej. Pojawili się pierwsi ranni, których opatrywano w szpitalu przy ulicy Dąbrowskiego. Przez miasto zaczęły też przechodzić tłumy uciekinierów, snując opowieści pełne grozy. Z miasta ewakuowali się urzędnicy Zarządu Miejskiego, banków poczty i policji. Na posterunku pozostał prezydent J. Świercz, organizując służby porządkowe i ratownicze z pozostałych w mieście osób. 5 września miał miejsce kolejny poważny nalot, który nie poczynił tak dużych zniszczeń w mieście, jak pierwszy, ale zginęło 2 harcerzy. Kolejne dni to okres pośpiesznej ewakuacji na wschód, często na rozkaz przełożonych lub na skutek bombardowań i chaosu. Znowu pojawili się ranni

i zabici, m.in.: proboszcz parafii Św. Katarzyny, ksiądz A. Roszkowski.

Od 6 września przez Zgierz zaczęły przesuwać się oddziały regularnej armii polskiej, wycofującej się na wschód: 10 Dywizja Piechoty i Grupa Operacyjna Generała F. Dindorfa—Ankowicza z Armii „Łódź”. Zajęte one pozycje, najpierw między Lutomierniem i Małyniem, później w lesie

dzian. Niemcy na zajętych obszarach dokonywali aresztowań jednostek aktywnych społecznie i politycznie. Los ten spotkał prezydenta Zgierza, Jana Świercza. Został osadzony w więzieniu na Radogoszczu i choć zwolniono go w grudniu 1939 r., to zagrożony ponownym aresztowaniem uciekł do Generalnej Gubernii, gdzie przebywał przez resztę okupacji.



W oczekiwaniu na zbliżające się wojska niemieckie.

helenowskim, lućmierskim i łagiewnickim. Dalszy odwrót następował w stronę Główna przez Dąbrówkę Wielką i Szczawin.

8 września Zgierz został zajęty przez wojska niemieckie. Pod dowództwem gen. F. M. von Weischa, w mieście wprowadzono zarząd wojskowy, rozpoczynając okres terroru i eksterminacji narodu polskiego. W 1939 r. na ziemi zgierskiej miało miejsce kilka egzekucji, m.in. 13 września w Dąbrówce Wielkiej rozstrzelano ok. 20 lo-

Podczas wojny obronnej 1939 r. zginęło ok. 150 Zgierzan. Ich groby znajdują się przede wszystkim na miejskim cmentarzu przy ulicy P. Skargi. Ponad 300 osób zostało uwięzionych w obozach jenieckich. Szacuje się też, że ok. 160 osób ewakuowało się poza granice Polski — do ZSRR i Rumunii. Różne i często tragiczne były ich dalsze losy, tak, jak losy mieszkańców ziemi zgierskiej pod niemiecką okupacją. Ale to już inna historia.

Iwona Klimczak

Trud ofiarowany

W niedzielę, 31 sierpnia 97 r., w Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Dzierżanej, odbyły się doroczne Gminne Dożynki '97.

Piotra i Pawła w Białej, służył posługą Sakramentu Spowiedzi.

Ks. Stanisław Kaniewski w czasie homilii powiedział m.in., że „rolnicy

człowiek i praca w pocie czoła. Na mszy św. dożynkowej składamy ten trud Bogu w ofierze i dziękujemy Mu za dar miłości”.

A z okazji zbliżającego się nowego roku szkolnego, ks. Stanisław Kaniewski zaapelował o większą troskę o lepsze, bardziej chrześcijańskie, wychowanie dzieci: — „Co czynić podstawą wychowania człowieka, aby osiągnął on pełnię człowieczeństwa?” — spytał ks. Stanisław Kaniewski. — „Odpowiedź: Słuchaj ludu Boży praw i nakazów, których Bóg uczy wypełniać. Bóg, prawodawca, wpisuje w ludzkie serce treść przykazań i obiecuje, że ich przestrzeganie jest gwarancją szczęścia wiecznego. Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie”.

„Pierwszym miejscem wychowania jest rodzina” — powiedział dalej ks. Stanisław Kaniewski. — „Musimy chronić i umacniać model rodziny, którego fundamentem jest małżeństwo i w którym wzajemny dar męża i żony pozwala się rozwijać. Bóg podnosi ten naturalny związek do godności Sakramentu. Rodzice są w najwyższym stopniu zobowiązani do wychowania



Zaczęło się koncertem orkiestry dętej Jednostki OSP ze Szczawina

Organizatorami festynu dożynkowego byli: Zarząd Gminy Zgierz, Redakcja Na Ziemi Zgierskiej, Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz, Stowarzyszenie Miasto i Gmina Zgierz 2000, Radia: Łódź i Manhattan, Dziennik Łódzki, Optimus Łódź, Browar Żywiec i Eko—Puls z Gieczna.

Tegoroczne Dożynki miały szerszy niż dotąd, atrakcyjny program. Zaczęły się koncertem orkiestry dętej Jednostki OSP ze Szczawina i uroczystym wejściem jednostek OSP z gminy Zgierz, z pocztami sztandarowymi.

Mszę św. połową koncelebrowali Ojciec Tomasz Ewertowski OMI, proboszcz Parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Grotnikach i ks. Stanisław Kaniewski, przewodniczący Komisji ds. Rodzin Archidiecezji Łódzkiej, a ks. Jerzy Kowalczyk, były duszpasterz NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w gminie Zgierz i proboszcz Parafii pw. św. Apostołów

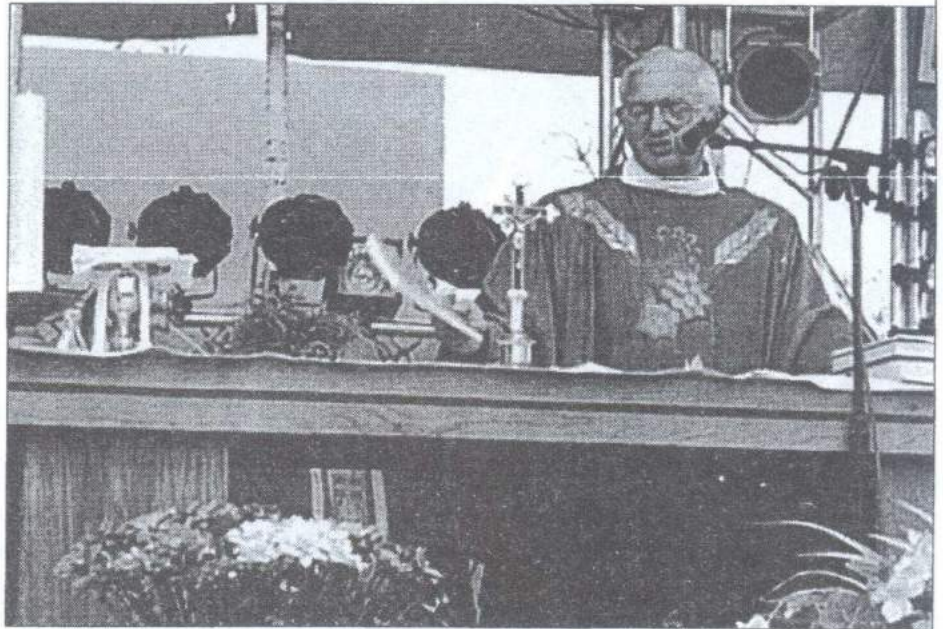
zbierają zboże, ale wzrost daje Bóg, dawca życia. Dlatego piękne wieńce niosą ludzie w darze dla Boga. Jest to Jego dar przyrody, ale musi być też



Zespół pieśni i tańca „Łódź”

w darze Bogu

potomstwa. Jest to zawsze ważne, ale szczególnie w przededniu wprowadzenia rozszerzającego prawa do zabijania dzieci poczętych. Wchodzi do szkół przedmiot „Wiedza o wychowaniu seksualnym człowieka”. Problemem jest odpowiedzialność władz i rodziców za delikatną dziedzinę życia, jaką jest seksualność. Nikt nie może wyręczyć rodziców, a tym bardziej pozbawić ich prawa do wychowania dzieci. Kościół i szkoła wspomagają wychowawców i rodziców. Wychowanie powinno przebiegać na płaszczyźnie tych samych wartości i tego samego światopoglądu. Inaczej tracą wychowanek i autorytet wychowawczy rodziców i nauczycieli. Człowiek powinien odczytać własne powołanie, jak najpiękniej wypełnić Boży plan w życiu. Tymczasem narzuca w podręczniku MEN tzw. edukacja seksualna — choć przekłada się na później zarządzenia szczegółowe do niej, na skutek licznych sprzeciwów



Duszpasterz Rodzin, Ks. Stanisław Kaniewski

Wchodzą w to interesy firm, produkujących środki antykoncepcyjne i część polityków. Od nas wszystkich zależy,

wał do rodziców o odpowiedzialność za wychowanie dzieci: — „Bądźcie wszędzie tam, gdzie rozgrywa się ich los. Wchodźcie do rad rodziców i rad szkoły. Sprawdzajcie, w jakim duchu wychowują wasze dzieci. Czytajcie dobre, właściwe książki i podręczniki do wychowania dzieci w rodzinie”.

Ks. Stanisław Kaniewski wyraził wdzięczność władzom gminy Zgierz za ich troskę o odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, bo władze te zakupiły dla wszystkich szkół w gminie pomoce dydaktyczne do realizacji programu „Wychowanie i miłość” Wandy Papis i organizują szkolenia w tym programie dla nauczycieli. — „Wszyscy mamy wspierać wychowanie prorodzinne i pilnować, aby była przekazywana rzetelna wiedza. Nie możemy godzić się na lekceważenie rodziny. Trzeba chronić dzieci przed poznaniem zła — powiedział w dalszym ciągu homilii ks. Stanisław. Zaapelował też o czujność i dokonywanie mądrych wyborów do Parlamentu: — „Oddając głos wyborczy, powierzmy los Ojczyzny i wychowanie ludziom, dla których Bóg i Jego przykazania stanowią fundament



Przedstawicielki Łagiewnik wręczyły piękny wieniec z figurą Matki Bożej, Ojcu Tomaszowi Ewertowskiemu OMI, z Grotnik.

wielu środowisk, rodziców i nauczycieli — pokazuje ludzką seksualność w oderwaniu od sensu. Blokują się pełną i rzetelną wiedzę o płodności.

czy polska szkoła stanie się miejscem demoralizacji dzieci, czy wychowywać będzie w zgodzie z nauką Kościoła”.

Ks. Stanisław Kaniewski zaapelo-

Trud ofiarowany...

życia. Niech tak się stanie".

Ojciec Tomasz Ewertowski OMI poświęcił chleb i wieńce dożynkowe.



Starostowie Dożynek: Barbara Palmowska z Woli Branickiej i Stanisław Kacela z Brachowic

W dalszym ciągu uroczystości, Starostowie Dożynek, Barbara Palmowska z Woli Branickiej i Stanisław Kacela z Brachowic, wręczyli chleb wójtowi gminy Zgierz, Henrykowi Tomczakowi. Następnie wójt wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in.:

Zwyczaj polski nakazuje czić zakończone szczęśliwie żniwa. Przy wspólnym stole podziękować Bogu za urodzaj, dobre plony i opiekę. Do tradycji ludowej w Polsce należy wspólne świętowanie pomyślnego zakończenia ważnej pracy, ważnego zadania. Żniwa są takim wspólnym rodzinnym zadaniem. Od jego dobrego wypełnienia zależy często pomyślność całej rodziny w ciągu najbliższego roku. Od pracy „ludzi ziemi” zależy pomyślność narodu, którego są żywicielami.

Rolnicy, na tę okazję niosą przed ołtarz wieńce z plonów. Jest on symbolem trudu, jaki włożyli w uprawę ziemi, jest jednak także znakiem zgody człowieka z otaczającą go przyrodą...

W gminie Zgierz trud rolniczy ma swoje własne cechy. Rozdrobnienie gruntów i niska jakość ziem nie sprzy-

jają stabilizacji gospodarstw rodzinnych. Trudno dostrzec także dbałość obecnych władz rządowych o przyszłość ludzi rolniczego trudu. Ma to swoje odbicie w poziomie życia mieszkańców wsi. Ma to negatywne znaczenie dla przygotowania polskiego rolnika do warunków konkurencji,

rodaków na innych obszarach Polski. Dlatego w dniu dzisiejszym, w czasie Dożynek gminnych 1997 roku, jesteśmy z tego powodu winni Bogu słowa wdzięczności i dziękczynienia. Jednocześnie jesteśmy winni naszym rodakom wsparcie i pamięć o ich nieszczęściu...

Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że rok przedwyborczy jest dla koalicji rządzącej SLD-PSL okazją do wybielenia swojego czteroletniego dorobku... Już teraz widać, że to nie przekazywanie zadań administracjom samorządowym, nie troska o rozwój gmin, nie starania o wprowadzenie powiatów zdominowały prace obecnej kadencji Sejmu i Senatu R.P. Walka o wpływy i posady, realizacja partykularnych interesów i umacnianie politycznych kast - taka była II kadencja rodzącej się polskiej demokracji parlamentarnej.

Ale Polska jest suwerennym państwem wolnych obywateli. Znają oni swoje prawa i dobrze już poznali, kto jest ich Ojczyzny bratem. Życzymy polskiej ziemi, życzymy mieszkańcom polskich miast i polskich wsi, życzymy zmęczonemu Narodowi Polskiemu, aby skończył się już chocholi taniec komunizmu, aby ludzie, którzy zapragnęli zatrzymać czas i pozostawić odrodzoną Polskę w swoich rękach, nigdy



W imieniu Akcji Wyborczej Solidarność wieńce od KGW z Grotnik odebrał prof. Stefan Niesiołowski.

Dramatyczna fala powodziowa, jaka nawiedziła nasz kraj, nie sięgnęła naszej ziemi; nie ponieśliśmy strat, jakie stały się udziałem milionów

już nie realizowali swoich planów...

Polska wystawi im kiedyś uczciwy rachunek!

Po Henryku Tomczaku przemawiali

prof. Stefan Niesiołowski i Krzysztof Kwiatkowski, kandydujący w wyborach do Sejmu z listy Akcji Wyborczej Solidarność.

W czasie ceremonii przekazywania wieńców, Koło Gospodyń Wiejskich z Wypychowa wręczyło wieniec wójtowi gminy Zgierz, Henrykowi Tomczakowi, a KGW z Dąbrówki przewodniczącemu Rady Gminy Zgierz, Grzegorzowi Guli. KGW z Kęblin przekazało wieniec dyrektorowi Wydziału Rolnictwa i Infrastruktury Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, Mirosławowi Szychowskiemu. KGW z Brachowic wręczyło wieniec wiceprezydentowi Zgierza, Stanisławowi Łodwigowi. KGW z Grotnik ofiarowało wieniec wiceprezydentowi Zgierza, Stanisławowi Łodwigowi, KGW z Grotnik Stefanowi Niesiołowskiemu, kandydatowi do Sejmu z listy Akcji Wyborczej Solidarność, a KGW ze Szczawina przewodniczącemu Rady Podregionu Zgierz NSZZ „Solidarność”, Antoniemu Boruchowi. KGW z Dzierżanej z kolei wręczyło wieniec ppłk Zbignie-



Wójt Henryk Tomczak dzielił się dożynkowym chlebem

kanki Łagiewnik przekazały wieniec O. Tomaszowi Ewertowskiemu OMI proboszczowi parafii w Grotnikach.

W Konkursie na wieńce dożynowe, w kategorii wieńców tradycyjnych, pierwszą nagrodę zdobył wieniec z Ła-

rówki, trzecią wieniec z KGW z Kęblin, a nagrody czwarte wieńce KGW z Grotnik i KGW z Kwilna. Wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak podziękował za wieńce i wręczył dyplomy. Nagrody w konkursie ufundował Zarząd Gminy Zgierz.

W czasie festynu odbyły się występy zespołu pieśni i tańca „Łódź”, przedstawicieli zespołu „Anilana”, kapeli ludowej Andrzeja Lewandowskiego z Gieczna.

Od godz. 17 na scenę wyszły kolejno zespoły: Swawolny Dyzio i Carrantuohill. Wieczorem wystąpił zespół T. Love, którego koncert bezpośrednio pokazywano na ekranie telebimu. Po występie T. Love odbyły się pokaz sztucznych ogni i videodyskoteka Radia Manhattan.

W Dożynkach uczestniczyło dużo więcej ludzi niż w zeszłym roku.

Na rozmaitych, atrakcyjnych stoiskach, z powodzeniem zaprezentowały się i reklamowały renomowane firmy. Zabawiano się też w wesołym miasteczku z dwiema karuzelami.

Na Dożynkach, jak powiedziało nam wiele osób, można było przyjemnie i miło spędzić czas. Było wiele ciekawej muzyki i wiele osób przeżyło czas razem z innymi, nieraz z całymi rodzinami, chętnie wspólnie bawiąc się, słuchając muzyki i tańcząc.

Tomasz Soldenhoff



Wieczorem wystąpił zespół T. Love.

wowi Kaszubie z 5 Zgierskiego Pułku Radiotechnicznego, a KGW z Białej Komendantowi Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Zgierzu, mł. bryg. Wiesławowi Belce. KGW z Kwilna ofiarowało wieniec ks. Stanisławowi Kaniewskiemu, Przewodniczącemu Komisji do spraw duszpasterstwa rodzin Archidiecezji Łódzkiej, a miesz-

giewnik, drugą wieniec z Koła Gospodyń Wiejskich z Brachowic, trzecią wieniec z KGW ze Szczawina, dwie czwarte nagrody wieńce z KGW z Białej i Dzierżanej.

W kategorii wieńców stylizowanych pierwszą nagrodę zdobył wieniec z Koła Gospodyń Wiejskich z Wypychowa, drugą wieniec z KGW z Dąb-

Zasadzka pod Giecznem

Opisując działania bojowe 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty na ziemi zgierskiej, nie można pominąć spektakularnego sukcesu pod Giecznem jej oddziału rozpoznawczego. Jego dowódca, mjr Władysław Szerbik, 10 września 39 r. otrzymał rozkaz marszu przez Karsznice, Śladków Rozlazły w stronę Gieczna, celem ubezpieczenia od wschodu własnej dywizji oraz nawiązania łączności z sąsiednią, lewoskrzydłową 14 poznańską Dywizją Piechoty, nacierającą po osi Piątek —

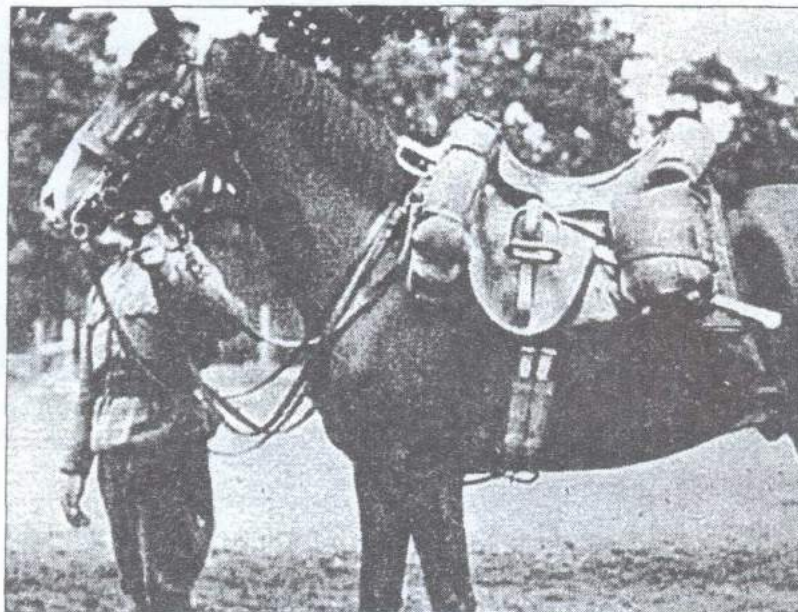
Stryków. Wykonanie powyższego rozkazu stwarzało równocześnie możliwość przecięcia wycofującym się Niemcom drogi odwrotu na Zgierz. Oddział rozpoznawczy doskonale tę szansę wykorzystał, kiedy w składzie szwadronu kawalerii dywizyjnej i 72 kompanii czołgów, o godz. 15⁰⁰, znalazł się

w Borowcu. Tam mjr Szerbik odebrał od wysłanego patrolu meldunek, że Niemcy maszerują szosą w kierunku Zgierza, co stwarzało okazję do zaskoczenia niczego nie spodziewającego się nieprzyjaciela. Pisarz i historyk wojskowy, Apoloniusz Zawilski, w I tomie publikacji „Bitwy polskiego Września”, tak przedstawił tamte wydarzenia:

... — Dowódcy do mnie! podał wzdłuż kolumny komendę major Szerbik. (...) Gdy nadjechali dowódcy plutonów, major wydał rozkaz do walki. Kompania czołgów, posuwając się określoną drogą, miała zająć najdalej na północ wysunięty laszek z zadaniem odciążenia jakiegokolwiek pomocy z Piątku.

— Pluton porucznika Wyszyńskiego — wskazał na dowódcę I plutonu liniowego — natrze z prawego cypla lasku przed nami na wprost. — Drugi pluton porucznika Teodora Mukułowskiego, wykorzystując osłonę środko-

wego lasku, przeskoczy galopem szosę i zajdzie nieprzyjaciela od tyłu. Początek natarcia: trzykrotny strzał z pistoletu. Wykonać! Drugi pluton jak na skrzydłach objechał północny cyfel lasku, przeskoczył do zarośli i dalej — co koń wyskoczy, sekcjami — przemknął do większego lasu za szosą. Po-



Kawalerzysta z armii polskiej we wrześniu 1939 r.

rucznik Mukułowski podał komendę: — Z koni! Do natarcia pieszo! (...) Wyjął pistolet i oddał w górę strzał, potem drugi, trzeci.

Jeszcze nie przebrzmiało ich echo, kiedy rozległ się gęsty terkot karabinów maszynowych podporucznika Karłowskiego i doleciało „hurra” niewidocznych kawalerzystów. Wynik działania był błyskawiczny i zdumiewający. Szosą nadjechał konno oficer niemiecki, a zauważywszy swą omyłkę, zawrócił i ruszył cwałem do ucieczki. W chwilę później ranny i odebrał sobie życie. Cały tabor maszerujący szosą poddał się po pierwszych strzałach. (...) Pluton porucznika Mukułowskiego posunął się, prowadząc walkę ogniową aż na południowy skraj lasu, a gdy osłona niemiecka wycofała się dalej, nie mógł uwierzyć własnym oczom. Na polanie stało na stanowisku ogniowym 12 ciężkich

dział, a obok leżało czterech rannych kanonierów niemieckich. Reszta obслуги i jezdnych pierzchnęła na koniach artyleryjskich. Tymczasem natarcie czołowe zostało wzmocnione 3 plutonem i zniósło ubezpieczenie boczne niemieckiego dywizjonu ciężkiego. Zdobyto amunicję i sprzęt optyczny oraz 18 jeńców, rannych podoficerów SS. Czternastu Niemców, w tym jeden oficer, zostało w starciu zabitych. Uciekinierzy na koniach zastali szybko ujęci przez ułanów, wśród których wyróżnił się wachmistrz St. Bاندosz i ułan Sylberg (...)."

Rok 1939 to nie czas szarż kawalerii z pierwszej wojny światowej lub wojny z bolszewikami, ale obowiązującej od 9 lat „Ogólnej instrukcji walki”, według której kawaleria

ma poruszać się konno, a walczyć pieszo. W akcji pod Giecznem mamy właśnie przykład skuteczności jej działania: szybki przemarsz szwadronu, który nie musiał trzymać się dróg, rozpoznanie przeciwnika, decyzja stoczenia walki w szyku pieszym z wykorzystaniem zaskoczenia, trafne rozkazodawstwo i — znany rezultat. Warto dodać, że osiągnięty z minimalnymi stratami, bo zaledwie ranami odniesionymi przez siedmiu ułanów.

Sukces bojowy szwadronu nie kończy się na zdobyciu 12 ciężkich dział kalibru 150 mm. W urządzoną potem zasadzkę na skrzyżowaniu dróg w Giecznie, w ręce kawalerzystów wpadali co chwilę, pędzący w kierunku Zgierza gońcy na motocyklach, samochody i uciekające spod Piątku tabory i oddziały tyłowe.

Sukces bojowy szwadronu nie kończy się na zdobyciu 12 ciężkich dział kalibru 150 mm. W urządzoną potem zasadzkę na skrzyżowaniu dróg w Giecznie, w ręce kawalerzystów wpadali co chwilę, pędzący w kierunku Zgierza gońcy na motocyklach, samochody i uciekające spod Piątku tabory i oddziały tyłowe.

Byłem szpiegiem (22)

Wieczorem znowu ćwiczenie i przygotowanie do apelu.

Jeśli nie potrafią dobrze krzyknąć „Nacht”, to starszy celi radzi tylko markować okrzyk, tylko otworzyć usta. Ale tym razem już udało się i okrzyk wyszedł dobrze.

A potem „Wszystkie nasze dzienne sprawy” śpiewane „mruzcando”, żeby żandarm nie słyszał na korytarzu.

I znowu układanie się do snu. Mimo braku „pościeli” i tak było ciepło pod płaszczem, bo było bardzo ciasno, tak, że przewrócenie się na bok odbywało się na komendę „links um” albo „rechts um” — i wszyscy jednocześnie kładli się na lewym, a to na prawym boku.

Pluskiew było okropnie dużo. Gdzieś ukrywały się w podłodze, a gryzły nas niemiłosiernie, bo i nawet ruszać się nie było można. Nie każdy miał mydło i ręcznik. Szczęśliwcy dysponowali mydłem zielonym z gliny. Ledwo tym można było się trochę umyć. Kto nie miał kontaktu z rodziną, ten nie miał nawet ręcznika.

Wszystkie cele wybiegały zawsze czy to rano do mycia lub po posiłku. Nasza cela wychodziła — nie biegła. Czasem był na warcie w korytarzu taki starszy już żandarm, który płakał na widok tych młodych ludzi. Ale to nie nad nimi płakał. Podobno na wojnie stracił 3 synów.

Każdy skazany wchodził pod stolik i zaostrzoną łyżką wycinał na nim swoje nazwisko i pseudonim. Niektórzy więźniowie mieli kartony z tektury na swoje rzeczy. Była też duża miednica blaszana, polewana. Zapasowe miski służyły do pobierania „repety”.

Czasem, gdy już wszystkie cele dostały obiad, a jeszcze coś się we wannie zostało, to jak schodzili z góry, zostawiali to jedzenie w naszej celi.

Taki był już zwyczaj, że resztki były dla celi śmierci. Uciecha była z tego nie lada, ładowało się wszystkie zapasowe miski, a czasem nawet miednicę.

Następnie dzielono „zdobyc”. Należało do naszych misek np. trzy stołowe łyżki. Jak jeszcze zostało, to

jeszcze po łyżce lub dwie. A kostki kartofli były wyjęte do oddzielnej miski. Dyżurny kładł każdemu po jednej kostce, następnie dodawał drugą. A jak dla wszystkich nie starczyło, to zaczynało rozdział następnym razem od tych „pokrzywdzonych”.

Bardzo skrupulatnie wyławiano kawałeczki koniny, które bardzo sprawiedliwie rozdzielano. Ten, dla którego brakło, otrzymywał w pierwszej kolejności przy następnym takim szczęśliwym wypadku.

Jednego razu otrzymaliśmy wielką repety. Były napełnione wszystkie zapasowe miski, miednice i nawet tekturowy karton, z którego zaczęła zupa wyciekać, więc najpierw zaczęliśmy szybko dzielić z kartonu.

Sporo tego było, że najedliśmy się jak nigdy. A miednica została jeszcze na kolację. Ale to był tylko jeden taki szczęśliwy wypadek.

Normalnie panował głód. Schudłem bardzo. Kiedyś w nocy obudziłem się, bo coś mnie tak uciskało. A na czym ja leżę? Badam ręką i namacałem moje biodro, które sterczało, jak u takiej bardzo wychudzonej krowy.

Trochę dożywiała nas mama. W każdą sobotę mogły rodziny przysyłać bieleźnię i trochę żywności.

Więźniowie mogli oddać w tym dniu brudną bieleźnię. Ale ona nie musiała być wcale brudna. Kiedyś żandarm — Volksdeutsch — prawdopodobnie z Niesułkowa albo Nowosolnej, zauważył pobrudzone kałem kałesony. Pobił więźnia i kazał mu to wylizać. Lizoż — krzyczał — lizoż! I od tego czasu nazywany był „Lizoż”.

Również kara była za znalezienie wszy. Ja patrzyłem przez okulary, oglądałem każdy szewek, a jeszcze do sprawdzenia dawałem mojemu sąsiadowi.

Przysyłany chleb był przeważnie z masłem i z kielbasą. Czasem nie było już kielbasy, tylko zapach pozostał. Pewnie oddali do kuchni.

Były zawsze 2 kawałki chleba, ukrojone ze środka okrągłego bochenka w najszerszym jego miejscu. Grubo po-

smarowane masłem i plasterki kielbasy.

Pierwszą taką przesyłkę rozdzieliłem wśród towarzyszy niedoli. Ale jak ktoś inny później sam zjadł otrzymaną paczkę, to i we mnie egoizm wziął górę — i sam zjadłem następne.

A jeszcze chleb dzieliłem na porcje, żeby dłużej starczyło. Te kawałki „na później” kładłem na oknie. Nigdy ich nikt nie ruszył.

Później dopiero pomyślałem sobie, jak musiałem dręczyć wygłodniałych kolegów, przechowując i jedząc na raty chleb z kielbasą. Refleksja przyszła później, a tymczasem egoistyczna chęć przeżycia robiła swoje.

Po obiedzie stosowano znowu spacer i gimnastykę. Następnie była chwila na odmawianie różańca. Było w celi kilka różańców. Zrobione były z chleba. Na taki różaniec trzeba było zużyć dzienną rację chleba. Gryzło się tak po kawałku cały dzień, aż zrobiła się taka dosyć zwarta masa. Robiło się z niej różaniec, który nawlekano się na nitkę, wyprutą z odzieży albo ze skarpetki.

Też trzeba było silnej woli, żeby przy dokuczliwym głodzie poświęcić dzienną rację chleba... I ten chleb gryźć cały dzień... i nie połknąć.

Różaniec prowadził zawsze pan Sękowski. Modlitwy wieczorne inne w bardzo różny sposób i o różnej treści. Uwidaczniało się dotychczasowe wychowanie i sposób bycia.

Np. pan Maurer dopiero uczył się modlić. Słuchał też pilnie rozmów na ten temat zwłaszcza pana Sękowskiego, który na kilka dni przed aresztowaniem był u spowiedzi. Starszy pan był bardzo spokojny, był dobrym duchem celi.

Porucznik Załęski nie modlił się wcale, a może tylko przybierał taką pozę. Zawsze chodził w celi w berecie. Ale podczas modlitwy zdejmował берет i stał w pozie wyrażającej szacunek. Może modlił się myślami, bo był zawsze skupiony. Znowu pan Dłuski stał przeważnie we drzwiach, opierał czoło o futrynę i trwał tak przez całą modlitwę. Podobno miał bardzo piękną żonę, która kiedyś przyjechała do niego z Berlina. Ale nie zezwolono im na widzenie, co niezmiernie go zmartwiło. Dowiedział się o tym od żandarma.

Kazimierz Michalak
(cdn)

Zwierzę też czuje

Kilka, czasami kilkanaście razy w miesiącu, przedstawiciele Zgierskiego Terenowego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami otrzymują sygnały od mieszkańców miasta i gminy Zgierz o przypadkach znęcania się lub złego traktowania zwierząt. „— Różnie bywa — wyjaśnia znany w Zgierzu miłośnik czworonogów, Paweł Skrzypkowski. — Czasami spotykamy się z karygodnym okrucieństwem, innym razem jest to po prostu bezmyślność, czy głupota”.

Najgłośniejszy ostatnio przypadek, o którym szeroko pisano w łódzkiej prasie, wydarzył się w Nowej Gdyni. Jeden z tamtejszych mieszkańców zaatakował na śmierć bezbronny kundla, bijąc go nogą od krzesła. Mężczyzna twierdził, że pies rzekomo był agresywny i ugryzł go... Wiele jest przypadków trzymania zwierząt w fatalnych warunkach. W jednym z zakładów przemysłowych w centrum Zgierza psy stróżujące trzymane są w ciasnych pomieszczeniach. Wyglądają na wygłodzone, czasami brakuje im wody. Najgorzej jednak bywa na wsi, gdzie rolnicy często traktują pilnujące ich zagród psy wyjątkowo po macoszemu. W jednym z gospodarstw w Jedliczu Łódzkim cztery psy mieszkają w trzech budach, z których tak naprawdę tylko jedna nadaje się do użytku. Zwierzęta mają bardzo krótkie łańcuchy, a obok rozwalających się bud stoi tylko jedna nadaje się do użytku. Zwierzęta mają bardzo krótkie łańcuchy, a obok bud stoi tylko jeden garnek na wodę. Najczęściej pusty. Właściciela psów pouczono i zagrożono, że jeśli nie poprawi warunków bytowania swoich zwierząt, T.O.n.Z. skieruje wniosek do kolegium o ukaranie go grzywną.

Czasami jednak oprawcom zwierząt okrucieństwo uchodzi na sucho. Członkowie Towarzystwa odebrali ostatnio zgłoszenie, iż pewien mężczyzna z osiedla Kolejowa zaprowadził psa do lasu i tam go powiesił na drzewie. Psiak ponoć przeszkadzał mu w domu. „Niestety nie mamy świadków, którzy

mogliby wiarygodnie potwierdzić, że to właśnie wskazany w doniesieniu mężczyzna dopuścił się aktu okrucieństwa wobec czworonoga — P. Skrzypkowski bezradnie rozkłada ręce. — Jeśli tylko zgłosiłby się ktoś, kto widział to zdarzenie, natychmiast wystąpimy do kolegium”.

Bywają też interwencje nietypowe. Pewnego razu kot spadł z dachu bloku na Osiedlu 650—lecia i utknął między sąsiadującymi segmentami. Biedne zwierzę nie mogło się samo wydostać z pułapki i w sukurs nieborakowi musieli przyjść strażacy.

Koło Terenowe w Zgierzu Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, którego prezesem jest lekarz weterynarii, Jacek Szulc, działa od listopada ubiegłego roku. W tym czasie podjęto blisko 100 interwencji. Zdarza się, że członkowie TO n Z wyruszali w teren trzy razy dziennie. Głównie jeżdżą sami, choć w mniejszych przypadkach (np. meliny pijackie, agresywni właściciele), korzystają z asysty Straży Miejskiej lub Gminnej, a czasem także policji. Dużą pomocą służą zawsze służby komunalne, które nieodpłatnie przewożą do lecznic czworonogi potrącone przez samochody. Część weterynarzy również bezpłatnie oferuje swą pomoc.

Interwencje to jednak tylko wąski wycinek działalności TOnZ. Oddani zwierzętom wolontariusze dokarmiają bezpańskie psy i koty, szukają dla nich właścicieli, zaś związani z Towarzystwem lekarze weterynarii prowadzą chirurgiczną i farmakologiczną sterylizację suk oraz kastrację psów i kotów.

Marzeniem członków Towarzystwa jest utworzenie w Zgierzu schroniska dla bezdomnych zwierząt. Dwie istniejące w naszym województwie tego typu placówki — w Łodzi i Pabianicach (ta ostatnia po licznych perypetiach powstała dopiero pod koniec sierpnia br.) przyjmują czworonogi tylko z terenu swoich miast. W sprawie zgierskiego

schroniska jest już wstępna akceptacja Komisji Inicjatyw Gospodarczych Rady Miejskiej. Przychylnie odnosi się do tej inicjatywy również wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak. Jeśli Zarządy Miasta i Gminy uzgodnią wszystkie szczegóły, jest szansa, że już w przyszłym roku zgierskie, bezdomne psy w oczekiwaniu na nowego pana znajdą ciepłą budę i miskę stawy.

Największym problemem TOnZ są pieniądze, a właściwie ich brak. „Utrzymujemy się wyłącznie ze składek — wyjaśnia P. Skrzypkowski. Liczymy jednak na pomoc władz miejskich i gminnych, na umieszczenie naszych skromnych potrzeb w projekcie przyszłorocznych wydatków budżetowych samorządu lokalnego. Może też uda się nam coś uzyskać z zagranicy...”

Garstka ludzi o dobrym sercu, idąc za głosem św. Franciszka, jak tylko może i potrafi, stara się pomagać „braciom naszym mniejszym”. Skromna siedziba Zgierskiego Koła Terenowego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce mieści się w podjeździe bl. 3 na osiedlu 650—lecia (ul. Paręczewska 38). Wyposażenie zaimprovizowanego biura to stary stół, cztery, niezbyt solidnie wyglądające krzesła. W tych warunkach pracują członkowie Towarzystwa, dyżurując w każdy wtorek i czwartek od 18⁰⁰ do 19⁰⁰.

A może by się znalazł jakiś sponsor, który pomógłby urządzić to miejsce ładnie i przytulnie?

Radosław Gajda

Konto bankowe TOnZ:
PKO BP O/ Zgierz,
10203440 — 127710 — 270 — 1



Koński żywot

Co roku odbywają się przeglądy i uznawanie ogierów oraz przeglądy licencyjne klaczy i opisy źrebiąt.

3.09., na targowisko do Zgierza przyjechali hodowcy i rolnicy ze Zgierza, gmin Zgierz i Aleksandrów. Komisja przejrzała ogiery już uznane i przedłużyła im wartość świadectw uznania na 98 r., oraz uznała nowe ogiery, które mogą być użyte do rozrodu. W gminie Zgierz i Zgierz, w 97 r., użytych było do rozrodu tylko 5 uznanych ogierów: 2 w Zgierz, w tym Konrada Sikorskiego, który też od wielu lat bardzo dobrze prowadzi punkt rozplodowy ogiera, i 3 ogiery w Grabiszewie, Besiekierzu Rudnym i Dąbrówce-Strumiany.

Komisja, przy uznawaniu nowych ogierów, wykonuje 3 pomiary: wysokości w kłębie, wysokości klatki piersiowej i obwodu nadpięcia konia. Ocenia m.in. typ konia, pokrój, chody i ogólny wygląd. Ogier dopuszczony do rozrodu winien mieć prawidłową budowę i dobrą kondycję, jak np. ogier Lizop prezesa Okręgowego Związku, Konrada Sikorskiego ze Zgierza.

Komisja dokonała też przeglądu licencjonowanych klaczy i opisu źrebiąt po ogierach uznanych oraz państwowych. Po ogierach uznanych, jak ogier w Besiekierzu i inne, opisuje się źrebięta i wystawia się im dowody urodzenia.

Związek Hodowców Koni istnieje od 1958 r. i zrzesza 17 okręgowych związków i 20 tys. członków. Rolnicy mają 32 tys. klaczy wpisanych do ksiąg koni zarodowych i 2400 ogierów uznanych do hodowli. Hodowla państwowa zrzeszona jest w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa i obejmuje 32 stadnin koni, 11 stad ogierów i 3 zakłady treningowe. Głównym zadaniem Związku jest doskonalenie pogłowia koni przez odpowiednią politykę w selekcji materiału hodowlanego i organizację terenowej hodowli koni.

Ale z roku na rok jest w Polsce coraz mniej koni. Pogłowia spada. Konie ras szlacheckich są używane głównie do rekreacji przez młodzież, która garnie się do jazdy konnej, a konie rasy zimnokrwistej, które w niewielkim stopniu używane są w rolnictwie, przynoszą duży dochód przy sprzedaży na eksport rzeźny.

Mięso z polskich koni jest cenione przez odbiorców zagranicznych, bo są żywione naturalną paszą. Polskie konie



Mierzenie nadpięcia młodego ogiera na przeglądzie na targowisku w Zgierz

zimnokrwiste, które sprzedaje się za granicę jako materiał rzeźny, cenione są przez Włochów, na Sardynii i Sycylii.

Polacy zaś mało jedzą, znają i cenią końskie mięso, które pozbawione jest cholesterolu, dobre do pieczenia, smażenia i na tatar, ale gorsze na rosół. Nie mamy kultury podania, sklepów z tym mięsem i brak ładnych opakowań.

Warto hodować w Polsce więcej koni, nie tylko na eksport. Ceny powinny zachęcać, bo za dorosłego konia płaci się 44-45 za kg, za źrebięta, roczniaki, nawet do 58 zł za kg. Rocznik waży 450-500 kg.

Tymczasem ponad 250 klaczy było pokrytych w sezonie rozplodowym, od

stycznia do czerwca 97 r., przez ogiery z miasta i gminy Zgierz. Pokazuje to wielkość produkcji rzeźnej i zainteresowanie hodowlą koni. Z klaczami i źrebiętami na przeglądzie na targu w Zgierz było mniej hodowców, niż w 96 r. Szkoda. Jeżeli właściciela klaczy nie interesuje urodzenie i pokrycie źrebięcia, to oznacza, że brak zainteresowania - mówi Witold Dankiewicz, kierownik Okręgowego Związku. - Związek Hodowców Koni jest przeciwny mechanizacji na wsi. Oprócz rekreacji i produkcji mięsa rzeźnego koń winien jeszcze spełniać rolę uzupełniającą w rolnictwie. W okręgu łódzkim głównie kupuje się konie do rekreacji. Dużo koni sportowych było

kupionych w hodowli w woj. poznańskim i leszczyńskim. Związek organizuje też aukcje koni, najbliższą 1 października 97 r. w Głownie, gdzie kupować konie będą też panowie Sikorski ze Zgierza i Wosiecki z Grabiszewa z gminy Zgierz. A może ktoś jeszcze kupi konie? Czy hodowla koni do produkcji rzeźnej i na eksport, w Łódzkiem nie powinna bardziej się rozwijać? Może być rentowna, nie tylko na eksport. A może i Polacy bardziej polubią mięso końskie i np. popularny stanie się z niego tatar, a nawet powstaną specjalne, „końskie“ restauracje?

Tomasz Soldenhoff

Inauguracja roku

1.09.97 r., w Szkole Podstawowej w Białej, odbyła się uroczystość inauguracji roku szkolnego, połączona z oddaniem i poświęceniem nowego skrzydła dydaktycznego.

W uroczystości tej uczestniczyli przedstawiciele Kuratorium Oświaty, Rady i Zarządu Gminy Zgierz, firmy Bomadol, dyrektorzy szkół, nauczyciele, rodzice i młodzież.

Wynikiem rozbudowy i remontu, które zaczęły się we wrześniu 96 r., są trzy nowe sale lekcyjne, duży korytarz, klatka schodowa, łazienki i duża szatnia dla ponad 200 uczniów, nowy dach starszej części budynku i nowa elewacja szkoły.

Wykonano je i zagospodarowano dzięki środkom finansowym Zarządu Gminy Zgierz i Kuratorium Oświaty, współpracy Urzędu Gminy Zgierz, dyrekcji szkoły, wykonawcy - firmy Bomadol i pomocy rodziców.

W czasie uroczystości, ks. Stanisław Ochotnicki, proboszcz Parafii pw. św.



1 września br. przed rozbudowaną Szkołą Podstawową w Białej

Piotra i Pawła w Białej, poświęcił nowy budynek. Młodzież przedstawiła programy poetycko-muzyczne i odbyły się ślubowanie oraz pasowanie

pierwszoklasistów na uczniów. Na koniec goście zwiedzili nową część szkoły.

Tomasz Soldenhoff

Zawiadomienie Zarządu Gminy Zgierz

Na podstawie art. 18 ust. 5, 6, 7 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz.U. Nr 89 poz. 4 i 5/ zawiadamia się, że projekt zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Zgierz, obejmujący część wsi Dąbrówka Strumiany w granicach wyznaczonych przez: rzekę Malinę, ul. Ogrodową, ul. Dąbrówka Marianka wraz z działkami o numerach ewid: 178/3, 178/5, 178/7, 178/9, 178/10, do wschodniej granicy działki nr ewid. 186, a granicą miasta Zgierza, przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne i wyznaczone tereny pod usługi, będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 29.09.1997 r. do 27.10.1997 r. w siedzibie Urzędu Gminy Zgierz, pok. nr 1, w godz. 8.00 - 15.00.

Zgodnie z art. 23 Ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 Ustawy, każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na

Zawody OSP

Urząd Gminy Zgierz i Zarząd Miejsko-Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Zgierz informują, że w dniu 28.09. (niedziela) 1997 r., o godz. 9.00, na stadionie ZPB „Poltex” w Grotnikach, przy ul. Krzemień, odbędą się gminne zawody w sporcie pożarniczym. Udział wezmą w nich jednostki OSP z gminy Zgierz.

Serdecznie zapraszamy.

Katarzyna Cieślak

piśmie do Zarządu Gminy Zgierz, z podaniem oznaczenia nieruchomości, w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Za Zarząd Gminy Zgierz
Henryk Tomczak

Przewodniczący

W związku z nasilającymi się przypadkami spalania odpadów i innych nieczystości na terenach działek w miejscowościach rekreacyjno-wypoczynkowych: Grotniki, Ustronie, Rosanów, Kębliny, przypomina się, że wykonywanie tego typu rzeczy jest niezgodne z przepisami ochrony środowiska.

Sam dym, z pozoru niewinny i nieszkodliwy, zawiera wiele substancji szkodliwych i trujących (m.in. węglowodory aromatyczne o właściwościach rakotwórczych, dioksyny, aldehydy pochodne formaldehydu, dwutlenek siarki, dwutlenek węgla), stanowi uciążliwość dla ludzi, którzy spędzają wolne dni na łonie przyrody.

W okresie letnim, kiedy wilgotność gleby jest stosunkowo niewielka, istnieje większe zagrożenie pożarowe, często dochodzi do znacznych strat w wyniku pożarów na gruntach leśnych.

Zgodnie z art. 82 §1 pkt. 7 kodeksu wykroczeń o treści: Art. 82 §1. Kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem lub wykracza przeciwko przepisom dotyczącym zapobiegania i zwalczania pożarów, a w szczególności: /.../ na terenie lasu, wrzosowiska, suchej łąki, torfowiska lub w odległości mniejszej niż 100 m od nich:

KOMUNIKAT ZARZĄDU GMINY ZGIERZ

/.../ podlega karze aresztu, grzywny albo karze nagany.

Jednak żaden system prawny nie wpłynie radykalnie na zmianę utrwalonych od lat nawyków. Tylko właściwe uświadomienie większości społeczeństwa może wpłynąć na poprawę obecnej sytuacji.

Dlatego też zwracamy się do mieszkańców naszej gminy o niedopuszczenie do eskalacji tego nadzwyczaj niekorzystnego dla nas zjawiska.

Przewodniczący
Zarządu Gminy Zgierz

Henryk Tomczak

- używa ciągnika lub innej maszyny bez należytego zabezpieczenia przed iskrzeniem,
- roznieca ogień poza miejscami wyznaczonymi do tego celu,
- pozostawia rozniecony ogień,
- korzysta z otwartego płomienia,
- wypala wierzchnią warstwę gleby lub pozostałości roślinne,
- porzuca nie ugaszone zapalki lub niedopałki papierosów,
- dopuszcza się innych czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru,

Na terenie gminy Zgierz przeprowadzona zostanie rejestracja przedpoborowych w dniach: 6 i 7 października br.

Obowiązkowi zgłoszenia się do rejestracji w 1997 r. podlegają:

UWAGA przedpoborowi!

- mężczyźni urodzeni w 1979 r. oraz
- mężczyźni urodzeni w latach: 1978, 1977, 1976, 1975, 1974, 1973, którzy nie zgłosili się do rejestracji przedpoborowych we właściwym czasie i nie stawiali do poboru.

Przedpoborowy, zgłaszając się do rejestracji w Referacie Spraw Obywatelskich Urzędu Gminy Zgierz w Zgierzu, ul. Łęczycka 4, w godz. 8—16, obowiązany jest przedstawić dowód osobisty, a jeśli nie ukończył 18 roku życia — tymczasowy dowód osobisty lub inny dokument pozwalający stwierdzić jego tożsamość.

Wobec przedpoborowego, który nie zgłosił się do rejestracji bez uzasadnionej przyczyny, nałożona zostanie grzywna albo zarządzane przymusowe doprowadzenie przez Policję do organu przeprowadzającego rejestrację.

T. Sold.



Drzewa i aleje

Powszechnie znane i spotykane tzw. zadrzewienia przydrożne, stanowią w Polsce około 50 wszystkich zadrzewień. W wielu regionach zadrzewienia przydrożne są pielęgnowane i chronione. Pełnią ważną funkcję społeczną i gospodarczą, a przede wszystkim ekologiczną. Niestety, przy zakładaniu zadrzewień przydrożnych popełniono wiele błędów. Do najczęściej spotykanych należy sadzenie gatunków drzew o rozległych systemach korzeniowych (topola, jesion, akacja). Korzystniejsze jest sadzenie takich gatunków, jak lipa, klon. Obecnie, ze względu na rozwój motoryzacji i zagrożenie upraw spalinami, potrzebne jest zakładanie żywopłotów.

Spotykamy w krajobrazie rolniczym tzw. oczka wodne, niekiedy nawet małe jeziorka, pozbawione zupełnie na obrzeżach drzew i krzewów. Odgrywają one ogromnie ważną rolę w środowisku przyrodniczym, w tym przypadku rolniczym. Niestety, z powodu bra-

ku osłony z drzew i krzewów, ulegają one przenawożeniu w wyniku erozji wodnej i wietrznej. Z pól spływają do nich nawozy i pestycydy, zbiorniki wodne szybko zarastają, ulegają zanieczyszczeniom.

W społeczeństwie polskim istnieje na ogół zrozumienie potrzeby sadzenia drzew i krzewów wokół domów i gospodarstw. Spotykamy tu różne gatunki drzew i krzewów. Obecnie coraz częściej są zakładane ogrody ozdobne, złożone najczęściej z gatunków iglastych.

Zadrzewienia wpływają na stosunki wodne i samoczyszczenie środowiska, szczególnie w krajobrazie rolniczym, przeciwdziałają erozji wodnej i wietrznej, są ostoją dla ptaków i bazą dla owadów, hamują i ograniczają zanieczyszczenia komunikacyjne, mają duże znaczenie społeczno—kulturowe.

Na terenie gminy Zgierz znajduje się wiele interesujących drzew przydrożnych, zakwalifikowanych uchwałą Rady Gminy Zgierz jako pomniki przyro-

dy i wpisanych do rejestru pomników przyrody województwa łódzkiego.

Są to m.in.: aleja klonu srebrzystego, składająca się z ponad 200 drzew, przy trasie Zgierz — Skotniki, aleja lipowa w Wypychowie o długości 350 m, aleja bukowo— lipowa w Glinniku, składająca się z 15 buków oraz 57 lip i aleja lipowa w Grotnikach, składająca się z ponad 200 drzew, na ul. Lipowej.

Urząd Gminy z Radą Sołecką sołectwa Lućmierz planuje wykonanie nowych nasadzeń na drodze gminnej we wsi Lućmierz na ul. Głównej. Zakończenie wykonania odwodnienia oraz położenie chodnika na całej długości lewego pasa, pozwalają obecnie wykonać nasadzenia drzew liściastych, gatunku lipa, po obu stronach drogi, na długości ok. 500 m.

Atrakcyjnie zadrzewiony, ten rejon stanowić będzie w przyszłości swoistą ostoję dla ptactwa i owadów oraz działać jak filtr biologiczny, który zatrzymać będzie pyły unoszone z drogi na skutek ruchu samochodowego, w tym niemal w całości ich najcięższy składnik — związki ołowiu.

Andrzej Gibki

Sprzątanie świata

W trosce o nasze środowisko, współdziałając z Fundacją Nasza Ziemia, 19 września 97 r., organizujemy na terenie Gminy Zgierz akcję sprzątania lasów, dróg, rowów przydrożnych i innych miejsc publicznych.

Prosimy o współpracę radnych, Rady Sołeckie, szkoły, OSP, wojsko i całą społeczność gminną.

Gwarantujemy worki foliowe, rękawice jednorazowego użytku i wywóz zgromadzonych śmieci, i złomu.

Apelujemy: włączcie się wszyscy, jako społeczność gminy Zgierz, do uporządkowania naszego otoczenia..

Dni 21 — 24 września są dniami

porządkowania całej Polski. Bądźmy również gospodarzni!

Pamiętajmy, że od nas samych zależy, czy środowisko nasze będzie czyste i zdrowe.

Iwona Marzec





Krzysztof Olborski, Prezes Optimus - Łódź

Otwarty System Bezpieczeństwa Informatycznego

W ciągu ostatnich kilku lat rynek komputerowy w Polsce podlegał dynamicznemu rozwojowi. Dzisiaj komputer niezbędny jest w każdym niemal przedsiębiorstwie oraz w wielu naszych domach. Coraz częściej pojedyncze komputery nawet w niewielkich firmach łączone są w mniejsze i większe sieci. Poziom technologii informatycznej wykorzystywanej w przedsiębiorstwach stał się miarą ich nowoczesności i sprawności organizacyjnej.

OPTIMUS SA

Jednocześnie wszyscy dzisiaj zdają sobie sprawę, że wraz ze wzrostem zaawansowania używanej technologii informatycznej wzrasta potrzeba zapewnienia niezawodności i bezpieczeństwa systemu informatycznego. Duże przedsiębiorstwa rozwiązały tę kwestię tworząc w odpowiednim czasie własne działy informatyki i zatrudniając w nich odpowiedniej klasy fachowców. W firmach średnich i mniejszych takie rozwiązanie zwykle okazuje się nieekonomiczne. Wówczas często opiekę nad systemem informatycznym powierza się przypadkowej osobie lub firmie, która najczęściej wkracza nagle i dopiero wówczas, gdy coś się już uszkodziło.

Coraz więcej przedsiębiorstw dostrzega jednak fakt, że takie rozwiązanie, choć bardziej ekonomiczne od zatrudniania informatyków, wcale nie jest optymalne. Często bowiem nie wiadomo, do kogo zwrócić się o pomoc w konkretnej sytuacji, a przypadkowa interwencja może przynieść więcej szkody niż pożytku. A przecież istnieją na rynku firmy od lat działające w branży informatycznej, zatrudniające wykształconych i doświadczonych pracowników, i gotowe w razie potrzeby nieść innym fachową i rzetelną pomoc. To właśnie korzystanie z usług takich firm jest najbardziej opłacalne i staje się ostatnio coraz bardziej powszechne.

Właśnie z tego względu, wychodząc naprzeciw potrzebom rynku i oczekiwaniom podmiotów gospodarczych, największa polska firma komputerowa Optimus przygotowała wyjątkową propozycję współpracy dla przedsiębiorstw. Pro-

pozycją tą jest OSBI — Otwarty System Bezpieczeństwa Informatycznego. System OSBI został stworzony specjalnie z myślą o małych i średnich przedsiębiorstwach, posiadających na wyposażeniu zarówno komputery działające samodzielnie, jak i połączone za pomocą sieci.

Zadaniem systemu OSBI jest udzielanie niezbędnej pomocy technicznej, w najszybszy możliwy sposób, każdej z firm objętych systemem. Przynależność do OSBI zapewnia natychmiastową pomoc ze strony firmy Optimus — Łódź, niezależnie od tego jakiej produkcji jest sprzęt komputerowy i gdzie został zakupiony, a znajduje się na wyposażeniu firmy. W tej sytuacji nie ma potrzeby w trudnych chwilach liczyć na własne siły lub gorączkowo poszukiwać pomocy, często nie wiedząc z której strony. OSBI gwarantuje fachową interwencję po wykonaniu jednego telefonu i wieloletnią współpracę z poważnym i stabilnym partnerem.

OSBI jest systemem otwartym, co m.in. oznacza, że każda zainteresowana firma może do niego przystąpić. Po podpisaniu odpowiedniej umowy przynależność do systemu OSBI daje każdemu przedsiębiorstwu następujące wymierne korzyści:

- ☛ **Ciągłą i szybką pomoc techniczną** w godzinach od 8 do 20 z możliwością dojazdu do siedziby firmy.
- ☛ **Możliwość wszelkich konsultacji** dotyczących sprzętu komputerowego, jego pracy i konfigurowania oraz działania systemów operacyjnych (także sieciowych), popularnych programów użytkowych, a także obsługi internetu.
- ☛ **20 % zniżki** od obowiązujących cen usług serwisowych w razie konieczności skorzystania z interwencji serwisu (napraw komputerów, monitorów, klawiatur, myszy, drukarek i in. oraz konserwacji i konfiguracji ww. sprzętu).
- ☛ **Możliwość wypożyczenia sprzętu** zastępczego na czas naprawy własnego urządzenia.

Dzięki OSBI funkcjonujący w przedsiębiorstwie system informatyczny będzie bezpieczniejszy. OSBI oferuje wygodę i komfort pracy oraz gwarantuje sprawność systemu komputerowego zawsze wtedy, gdy jest on potrzebny. Wszyscy pracownicy firmy mogą dzięki temu w nocy spać spokojnie, a w dzień skoncentrować swoje wysiłki wyłącznie na właściwej działalności przedsiębiorstwa.

Więcej szczegółów dotyczących funkcjonowania systemu OSBI można uzyskać bezpośrednio w firmie Optimus — Łódź pod numerami telefonów: 37—14—52 lub 30—69—79.

EKO PULS POLECA

PULS

O SMAKU POMARAŃCZOWYM



W sprzedaży:
*naturalna mineralna
woda z czystych
pokładów, z ok. 270 m
pod ziemią: gazowana
niegazowana,
bardzo smaczne
napoje:*

- ☛ pomarańczowy,
- ☛ cytrynowy,
- ☛ grejpfrutowy,
- ☛ tonik,
- ☛ oranżada

Chętnych zapraszamy do udziału w KONKURSIE na hasła, wiersze, ilustracje i fotografie, reklamujące wodę mineralną i napoje PULS!

EKO-PULS

Spółka z o.o.

95-046 Gieczno

ul. Główna 21, tel./fax

(0-42) 178387,

tel. 178473,

w godz. 8 - 16.

zdrową wodę mineralną i napoje!

PULS poprawia samopoczucie, wzmacnia apetyt, regeneruje organizm, ma orzeźwiający, czysty i bardzo dobry smak. Poprawia nastrój i humor!

PULS jest dobry w pracy i na urlopie, przy zmęczeniu i wyczerpaniu, astmie, alergiach, gościcu, schorzeniach oddechowych i krążenia.

Zawiera wiele zdrowych, potrzebnych pierwiastków: magnez, fluor, wapń i potas!

Skład:

ANIONY mg/ L:

fluorkowy -	1,00
chlorkowy -	415,00
wodoro-węglanowy -	249,00

KATIONY mg/L:

magnezowy -	15,75
potasowy -	4,30
wapniowy -	55,47
sodowy -	283,00



Nasza oferta



Pani Prezes, Elżbieta Zytek

Pragnę Państwu przypomnieć, że w aktualnej ofercie Banku Spółdzielczego znajdują się między innymi:

- RACHUNKI OSZCZĘDNOŚCIOWO - ROZLICZENIOWE -

dla osób o stałych dochodach.

Oprocentowanie rachunku w skali roku wynosi 13%, kapitalizacja odsetek zgromadzonych środków odbywa się kwartalnie. Oferujemy możliwość skorzystania z kre-

dytu konsumpcyjnego do wysokości 6-miesięcznych dochodów brutto, oprocentowanego w wysokości 26% w stosunku rocznym.

Realizacja czeków we wszystkich bankach spółdzielczych i placówkach pocztowych na terenie kraju.

Realizacja zleceń klientów, m. in. przyjmowanie stałych płatności (za najem lokalu, energię, gaz, telefon).

- RACHUNKI BIEŻĄCE -

dla podmiotów gospodarczych, organizacji, stowarzyszeń, fundacji i zakładów budżetowych, wspólnot mieszkańców oraz innych osób fizycznych i prawnych.

Proponujemy Państwu wygodny sposób rozliczania bieżących wpływów i wydatków.

Oferujemy możliwość skorzystania z kredytu w rachunku bieżącym dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą.

Oprocentowanie rachunku w skali roku wynosi 5%. Odsetki dopisywane są rocznie.

- RACHUNKI WKŁADÓW i LOKAT TERMINOWYCH -

dla osób fizycznych i prawnych.

Proponujemy Państwu korzystny sposób oszczędzania. Oprocentowanie wkładów i lokat jest uzależnione od okresu przechowywania i wynosi w stosunku rocznym:

dla 2 m-cy 15,75%, dla 3 m-cy 16,5%, dla 6 m-cy 18,5%, dla 9 m-cy 19%, dla 12 m-cy 19,5%, dla 24 m-cy 20,0%.

- RACHUNKI LOKAT RENTIERSKICH -

dla osób fizycznych i prawnych.

Należne odsetki od lokat rentierskich Bank wypłaca na koniec każdego miesiąca kalendarzowego. Umowa o lokatę rentierską nie może być zerwana przez żadną ze stron przed upływem zadeklarowanego terminu. Lokaty przyjmowane są w kwotach nie niższych niż 10.000 zł.

Oprocentowanie lokat jest uzależnione od okresu prze-

chowywania i wynosi w stosunku rocznym: dla 9 m-cy 17%, dla 12 m-cy 18, dla 24 m-cy 19%.

Środki pieniężne zgromadzone na rachunkach w Banku Spółdzielczym w Zgierzu są gwarantowane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

- KREDYTY NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Podmiotom gospodarczym proponujemy kredyty inwestycyjne, obrotowe oraz kredyty w rachunku bieżącym.

Oprocentowanie - od 27,75% w stosunku rocznym.

- KREDYTY DLA ROLNICTWA -

Proponujemy Państwu kredyty obrotowe i inwestycyjne z dopłatami AR i MR.

Oprocentowanie od 6,13% do 18,37% w stosunku rocznym w zależności od rodzaju linii kredytowej.

Proponujemy też kredyty komercyjne obrotowe i inwestycyjne. Oprocentowanie od 27,75% w stosunku rocznym.

- KREDYTY KONSUMPCYJNE -

dla osób fizycznych.

Kredytobiorcą może być osoba fizyczna osiągająca stałe dochody lub prowadząca działalność gospodarczą.

Splata w ratach miesięcznych wraz z odsetkami.

Oprocentowanie w skali roku wynosi 29%, co przy malejących ratach miesięcznych realnie wynosi:

np. dla kredytu 1.000 zł z terminem spłaty do 12 m.-cy 15,66%

- KREDYTY NA ZAKUP SAMOCHODÓW -

Kredyt może być udzielony na okres do 6 lat na zakup samochodów nowych i do 3 lat na zakup samochodów używanych.

Wysokość udziału własnego kredytobiorcy ustala się na poziomie:

- dla samochodów nowych 10%
- dla samochodów używanych 20 - 30%

Maksymalna kwota kredytu nie może przekroczyć 50% dochodu netto, jaki kredytobiorca osiągnie w przewidzianym okresie kredytowania.

Zabezpieczenie:

- weksel in blanco kredytobiorcy,
- zastaw na zakupionym samochodzie,
- cesja praw z polisy AC.

Oprocentowanie kredytu od 22% do 27,5% w stosunku rocznym - w zależności od terminu spłaty.

ZAPRASZAMY PAŃSTWA DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!

13 października br. minie pierwsza rocznica śmierci śp. Michała Kupisa, wieloletniego Prezesa Zarządu naszego Banku.

W tym dniu, o godz. 16.30, w Kościele parafialnym w Szczawinie, zostanie odprawiona msza św. w intencji Zmarłego, na którą zapraszamy wszystkich, którym droga jest pamięć o śp. Prezesie.

Mgr inż. Elżbieta Zytek - PREZES



"CYPRIANÓW"

FIRMA PRYWATNA
95 - 001 Cyprianów 8

tel. (042) 178149 fax. (042) 178139

Producent elementów do krzeseł i foteli biurowych,
kołpaków do butli gazów technicznych, zapinek
do paneli ściennych drewnopodobnych i PCV.

**Poszukujemy ODPOWIEDZIALNYCH
Pracowników:**

do obsługi pras, montażu, spawaczy (migo-maty),
pracowników narzędziowni, mechaników do remontu maszyn.

Fotografowanie, Videofilmowanie

- cyfrowy zapis obrazu i dźwięku

- najwyższa jakość

FOVI - Studio, ul. Dąbrowskiego 15/17

tel. 16 - 58 - 79



ANTENY
TV, SAT, CB, UKF, GSM
DOMOFONY

MONTAŻ, NAPRAWA
ZU „TELRAD” inż. ST. DUDA

Zgierz, ul. Piłsudskiego 28

TEL. 16-88-08, 16-19-35

FACHOWO, TANIO, GWARANCJA



P. U. P. „CERDOM”

Autoryzowany Przdstawiciel

ZZPC "Opoczno"

Oferuje:

- ✓ płytki ceramiczne ścienne i podłogowe
- ✓ płytki mrozoodporne krajowe i zagraniczne

ponadto:

- kleje i masy do fugowania firm "Atlas" i "Ceresit"
- sanitariaty, wanny, brodziki, kabiny, baterie
- cegłę szamotową do kominków i szamot
- listwy wykończeniowe do płytek, boazerię panelową i PCV
- okapy, zawory kulowe, gwoździe, kołki rozporowe, pędzle, farby, szczotki itp.

☞ ceny det. płytek w gatunku I są niższe o 7% od ceny producenta

☞ ceny det. płytek w gatunku II i III - na poziomie cen producenta

Sprzedaż ratalna. Zapraszamy.

1. Zgierz, ul. Dąbrowskiego 19 tel. 19 01 54

2. Łódź, ul. Piotrkowska 255 tel. 51 10 88

3. Łódź, ul. Lutomiarska 69 tel. 37 44 90

Jedynie reklama w
miesięczniku

Na Ziemi Zgierskiej

zapewni sukces
Twojej firmie

ARTMAR

Łódź, ul. Piłsudskiego 65/2 tel. 74 - 73 - 14

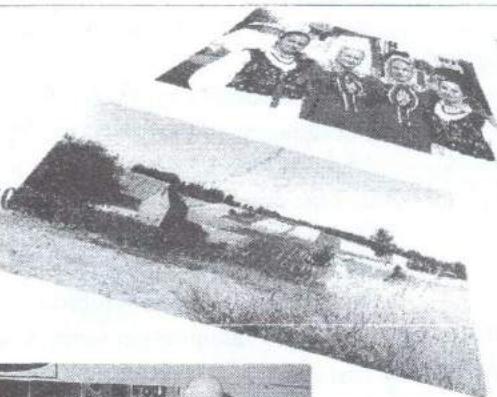
Profesjonalne Systemy Nawodnień:
ogrodów, trawników, plantacji,
parków, szkółek, obiektów sportowych.

Automatyczne Systemy Nawadniające Firmy:

RAIN BIRD

☞ **Bezpłatne**
wywoływanie
filmów!

☞ **Z kartą stałego**
klienta - 10 %
taniej.



Wszystkie zdjęcia
solidnie i tanio,
na najlepszych
materiałach
ROYAL KODAK
zapewni Ci tylko:

FOTOLand

Zgierz, ul. Stary Rynek 10



ATRAKCYJNE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA



**Okna PCV,
Materiały budowlane
do ociepleń budynków:**
elewacje winylowe (siding), styropian,
kleje, tynki
i inne materiały ocieplające

DORADZTWO i WYKONANIE



OKOR

proponuje:

95 -100 Zgierz,
ul. Podgórna 2

tel/fax:(0 - 42) 16 - 45 - 97

w godz.: 8⁰⁰ - 17⁰⁰

oferujemy również

KORĘ DRZEW IGLASTYCH — niezastąpioną w uprawie roślin ogrodniczych

WARSZYCE

Leżące od dawna w widłach dwu rzeczek: Czerniawki i Moszczenicy, dzisiejsze Warszycy, otoczone są bardzo starymi wsiami, z których większość istniała już w wieku XIV. Teren musiał być atrakcyjny osadniczo, bowiem i korzenie Warszyc sięgają 1391 r. Liczne procesy sądowe dostarczają nam imion pierwszych właścicieli z rodu Adwańców. W końcu XIV w. był to Janek (Ianko albo Johannes) de Warssice (Warsice, Warszice, Warssice, Warczice). W 1399 r. występuje też Hanca de Warsice.

Wiek piętnasty przynosi nowe imię ówczesnego właściciela - Stanisława. Jednocześnie istniała Warszycza Wola (De Vola Warsice, Warschiczka Wola, Volia Varssiczka).

W początkach XVI w. dwór z folwarkiem w Warszycach należały do parafii w Modlnej, zaś wieś do parafii w Giecznie. Folwark dawał dziesięcinę plebanowi w Modlnej, natomiast kmiecie kanonii łączyczej, z tym, że ci ostatni kołędę dawali proboszczowi w Giecznie.

W 1576 r. we wsi Warssicze, w parafii Gieczno, jeden z Warszyczych posiadał 1 łan, 2 zagrody i młyn z 4 osadnikami. Drugi - Jakub - miał 1 łan, 1 zagrodę i 3 osadników. We wsi Warszycza Wola Andrzej Tymiański płacił podatki z 3 łanów, dwu zagród, karczmy, młyna o 2 kołach i 11 osadników.

W początkach XIX w. występują już jedne Warszycy w parafii Gieczno. Liczyły wtedy 7 domów, 69 mieszkańców.



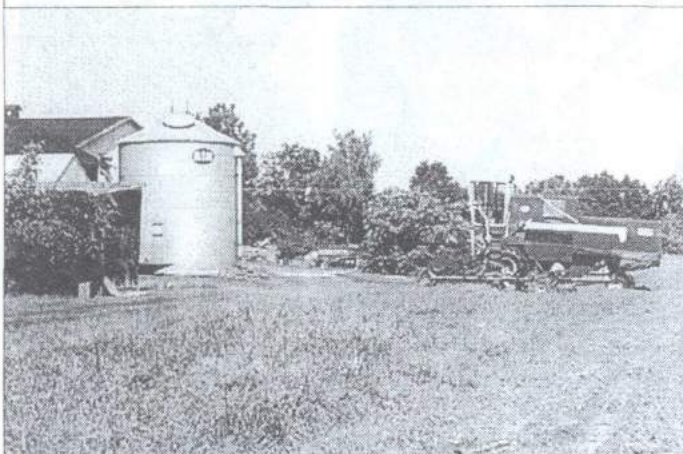
Warszycy i okolice na mapie z I połowy XIX wieku

Pod koniec tegoż wieku liczba domów wzrosła do 11, liczba mieszkańców do 109. Wieś liczyła 162 morgi.

Dzisiaj istnieją Nowe i Stare Warszycy. Czy ma to jakiś związek z dawnymi Warszycami i Warszyczą Wolą?

WIKTORÓW

W skład dzisiejszego sołectwa wchodzi dwie wsie: sołeczki Wiktorów i Zimna Woda. Jak już wielokrotnie



Fragment współczesnego gospodarstwa w Wiktorowie

bywało, starsza jest ta druga. Wymienia ją spis z początków XIX w. Prywatna wieś Zimna Woda liczyła wtedy 1 dom i 11 mieszkańców. Pod koniec tego wieku wieś i osada wchodziły w skład dóbr Lućmierz. Wieś miała już 10 domów, 97 mieszkańców oraz 73 morgi należące do włościan, a osada liczyła 2 domy, 9 mieszkańców i 19 mórg dworskich. W tym samym czasie pojawia się folwark i wieś Wiktorów. Wieś liczyła 5 domów, 81 mieszkańców i 29 mórg. Folwark liczył mórg 188. Były dwa domy i 11 mieszkańców. Wchodził także w skład dóbr Lućmierz.

W skład dzisiejszego Wiktorowa wchodzi jeszcze część o nazwie Stara Wieś. Na początku lat 70. w spisach nazw figurowało jeszcze określenie Wiktorowskie Parcele. Ta nazwa od 1977 r. już nie występuje.

Maciej Wierzbowski